Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 125.000

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 107 (4897) 6. — 7. V. 1967 r. Cena 70 gr

Amerykańskie plany agresji w Laosie

MOSKWA (PAP) Wezwania do bezpośredniej zbrojnej agresji w Laosie zwiększają zagrożenie w Azji południowo-wschodniej. Możliwość takiej agresji rozpatrywano już szczegółowo na niedawnej sesji SEATO — donosił w czwartek dziennik „Krasnaja Zwiezda" — chociaż Laos nie ma żadnych powiązań z tym paktem. Neutralny status tego kraju jest powszechnie uznawany i ma międzynarodowe gwarancje — dodaje dziennik.

„Krasnaja Zwiezda" przypomina, że wszystkie państwa, które podpisały w 1962 r. układy genewskie zobowiązały się uszanować życzenie Laosu, iż nie pragnie on obrony przez jakikolwiek sojusz czy koalicję wojskową z SEATO włącznie. Obecnie deklarację o neutralność Laosu pogwałciły Stany Zjednoczone, które wprowadziły do tego kraju 5 tys. swoich żołnierzy.

Gdzie jest Glezos?

PARYŻ (PAP) — Dyrektor generalny Urzędu Bezpieczeństwa w Atenach, zapytany na temat informacji, według których przywódca lewicy greckiej Manolis Glezos znikł z hotelu, w którym internowany był od chwili jego zaaresztowania w dniu 21 kwietnia br., odpowiedział jedynie, że „Glezos cieszy się dobrym zdrowiem".

Zażarte walki w Wietnamie płd.

Starcia powietrzne nad DRW

WASZYNGTON (PAP) — Amerykańscy piraci powietrzni nadal obrzucają bombami Demokratyczną Republikę Wietnamu. W czwartek, jak wynika z doniesień światowych agencji prasowych, samoloty USA bombardowały transformator elektryczny leżący w odległości 11 km na północ od Hanoi, który już był wielokrotnie atakowany. 4 bm. ponownie doszło do pojedynków powietrznych między północnowietnamskimi — MiG-ami i samolotami USA. Jak podaje Agencja France Presse, na północ od stolicy DRW toczyło się w czwartek co najmniej 7 walk powietrznych. Samoloty USA zrzucały bomby również na szlaki komunikacyjne, mosty oraz łodzie północnowietnamskie.

W wielu miejscach Wietnamu południowego toczą się zażarte walki między siłami patriotycznymi a oddziałami USA i ich satelitów. Widownią najkrwawszych walk są od kilkunastu dni obszary położone wokół amerykańskiej bazy Khe Sanh w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej i granicy z Laosem. Wojska amerykańskie poniosły tam straty szacowane na 157 zabitych i 738 rannych. Samoloty amerykańskiego lotnictwa strategicznego bez przerwy bombardują tam pozycje oddziałów wyzwoleńczych.

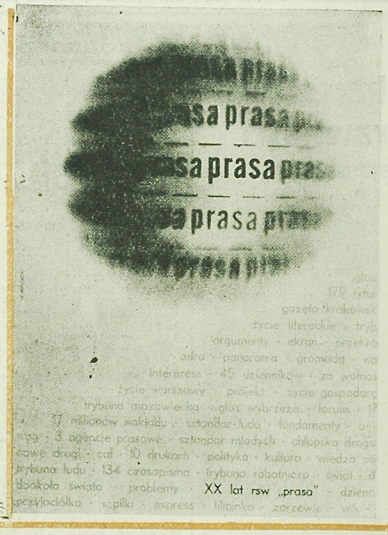

XX lat rsw „prasa"

20 LAT RSW „PRASA"

20 lat temu — 10 maja 1947 roku — została powołana do życia Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" jako wydawnictwo prasowe Polskiej Partii Robotniczej, a po zjednoczeniu ruchu robotniczego — jako Wydawnictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Równolegle z wszechstronnym rozwojem oświaty i kultury w naszym kraju, którego przejawem jest między innymi dynamicznie rosnące zapotrzebowanie na prasę rozwijała się działalność prasowo - wydawnicza RSW „Prasa".

W 1967 roku Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" wydaje 173 tytuły, w tym 45 dzienników i 128 czasopism o jednorazowym nakładzie 16 milionów 200 tys. egz.

Do tytułów RSW „Prasa" wydawanych na terenie naszego województwa należą: „Gazeta Białostocka" oraz tygodniki „Niwa" i „Nasza Wieś".

NA ZDJĘCIU: plakat wydany przez WAG z okazji XX-lecia RSW „Prasa".

Sami o sobie

NARODZINY »GAZETY«

Nie ma takiej dziedziny życia, o której by dziennikarze nie pisali. Najrzadziej piszemy o sobie. Są jednak okoliczności, kiedy wypada nam, a nawet trzeba przerwać to wynikające z wrodzonej skromności milczenie. Taką okazją jest obchodzone w tym roku 20-lecie Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa", największego w Polsce wydawnictwa prasowego, wydającego także i „Gazetę Białostocką". „Gazeta" nasza liczy, jak wiadomo, przeszło 15 lat, a że mamy w swoim gronie jednego z jej założycieli — redaktora Mieczysława Chaję, który jest obecnie zastępcą naczelnego redaktora naszego pisma, zwróciliśmy się do niego z prośbą, aby nam powiedział coś niecoś o narodzinach „Gazety" i pierwszych miesiącach jej istnienia. Zainteresuje to z pewnością nie tylko Czytelników, ale i dziennikarzy, gdyż wielu spośród tych, którzy dziś na łamach „Gazety" publikują swoje utwory, w czasach jej narodzin zgłębiało tajniki ułamków zwykłych i dziesiętnych oraz zawiłości polskiej ortografii.

— Zanim przejdziemy do zagadnień związanych z wydawaniem „Gazety" może powiesz na wstępie kilka słów o ludziach, którzy ją tworzyli. Kim byli, skąd się tu wzięli? Bo chyba, podobnie jak ty, nie byli to białostoczanie?

— O ile pamiętam, gdy wydawaliśmy próbne numery, czyli w sierpniu 1951 roku, było trzech białostoczan w naszym zespole. Jednym z nich był Włodzimierz Chacięj, sekretarz redakcji. Był to zarazem najbardziej doświadczony dziennikarz w naszym gronie, reszta bowiem, albo nie pracowała jeszcze w ogóle w dziennikarstwie, albo miała niewielki staż. W dodatku nie mieliśmy początkowo naczelnego. Zjawił się dopiero po kilku miesiącach, po ukończeniu kursów. Pewne doświadczenie dziennikarskie mieli pochodzący z Białostocczyzny Henryk Matejczyk, obecny dyrektor drukarni i Edward Pajkert z Rozgłośni Polskiego Radia, jakiś czas pracowali przedtem w dziennikarstwie Henryk Kaszkowiak, Tadeusz Bazylko i Kajetan Gruszecki — reszta jednak ze mną włącznie, była zupełnie „zielona". Część przyszła do

Ciąg dalszy na str. 3

WIEC DLA UCZCZENIA DNIA ZWYCIĘSTWA

9 maja br. już po raz dwudziesty drugi obchodzić będziemy Dzień Zwycięstwa. W Białymstoku, w przeddzień rocznicy zakończenia II wojny światowej, tj. w poniedziałek, 8 maja, na Plantach pod Pomnikiem Wdzięczności stanie warta honorowa, a o godz. 18 rozpocznie się uroczysty wiec poświęcony pamięci ofiar faszyzmu.

Wezmą w nim udział harcerze, delegacje zakładów pracy, członkowie ZBoWiD oraz przedstawiciele władz miejskich. Na wiec przybędzie także delegacja mieszkańców Grodna.

Wiec rozpocznie się o godz. 18 odegraniem hymnu narodowego. Po zagajeniu przewodniczącego Miejskiego Komitetu FJN — Zygmunta Brzozowskiego, przemówienie wygłosi przewodniczący Zarządu Miejskiego ZBoWiD — Karol Badyda. Następnie komendant Hufca Białystok Miasto, Bolesław Kaftański złoży meldunek o wynikach III Alertu Harcerskiego „Dni Gotowości".

Wiec zakończony zostanie złożeniem wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności. (hw)

W związku z 20-leciem RSW „PRASA"

WYDAWCY ZAGRANICZNI NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

W dniach 4 i 5 maja z okazji XX-lecia RSW „Prasa" odwiedzili Białostocczyznę dyrektor Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" **Tadeusz Galiński**, wiceprezes **Bronisław Stępień** oraz dyrektor Działu Zagranicznego **Leon Onichimowski** wraz z gośćmi z zagranicy, którzy przybyli do Polski na tę uroczystość.

Wśród gości obecni byli: **Wasilij Zajcżikow** — wiceprezes Agencji Prasowej „Nowosti" w Moskwie, przedstawiciele Wydawnictwa „Zentrag" z NRD: **Paul Hockarth** — dyrektor generalny Wydawnictwa, **Heinz Babenerd** — sekretarz organizacji partyjnej, **Heinz Engler** — dyr. Wydawnictwa Prasowego z Magdeburga, **Ferenc Csolany** — dyr. partyjnego Wydawnictwa Prasowego „Hirlapkiado Valalat", **Sandor Sala** — dyrektor Państwowego Wydawnictwa Prasowego „Lapkiado Valalat" z Węgier, oraz **Lucjan Nikolau** — dyrektor partyjnego Wyd. Prasowego „Scinteia" z Rumunii.

W pierwszym dniu swego pobytu goście zwiedzili Białowieżę, Muzeum Przyrodnicze oraz Park Narodowy. Gościom towarzyszyli: sekretarz propagandy KW PZPR w Białymstoku — tow. **Witold Mikulski**, red. naczelny „Gazety Białostockiej" — **Kazimierz Nowak** i dyrektor Białostockiego Wydawnictwa Prasowego — **Franciszek Stoczkowski**.

W piątek nasi goście odwiedzili jeden z najpiękniejszych regionów Białostocczyzny — Augustów.

Tekst i zdjęcie: Z.Z.

24 GODZ. NA ŚWIECIE

NOWY JORK — Stałe przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ udostępniło w czwartek delegacjom krajów członkowskich tekst apelu partii komunistycznych i robotniczych, uczestniczących w konferencji w Karlovych Varach, wyrażającego poparcie dla bohaterskiej walki narodu wietnamskiego.

LONDYN — Rzecznik Foreign Office oświadczył w czwartek, że W. Brytania nie zamierza utrzymywać niezależnych sił nuklearnych, lecz dąży do ich „umiędzynarodowienia". Dodał też, że zostało to już w pewnym stopniu zrealizowane, ponieważ „wybór celów" zależy od dowództwa NATO.

NOWY JORK — Z Montrealu donoszą, że światową wystawę „Expo-67", cieszącą się olbrzymim zainteresowaniem zwiedziło do czwartku 2 miliony osób.

MOSKWA — 8 maja przed Dniem Zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami w Moskwie odsłonięty zostanie Grób Nieznanego Żołnierza.

Szczątki anonimowego obrońcy Moskwy, który zginął w 1941 r. zostały przed 5 miesiącami przeniesione ze zbiorowego grobu i pochowane obok Muru Kremlowskiego.

BERLIN — Na posiedzeniu rządu NRD, postanowiono, począwszy od 28 sierpnia br., wprowadzić powszechnie pięciodniowy tydzień pracy w NRD. Dotychczas tylko co drugi tydzień obowiązywał w NRD pięciodniowy okres pracy.

PARYŻ — Współpraca francusko-radziecka w dziedzinie archeologii będzie kontynuowana i zostanie rozszerzona — oświadczył w wywiadzie udzielonym Agencji France Presse prof. B. Gafurow, dyrektor Instytutu Narodów Azjatyckich w Moskwie, przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencję w sprawie badań cywilizacji narodów Azji centralnej, zorganizowaną w Paryżu pod egidą UNESCO.

RIO DE JANEIRO — Zatrzymaniem przez władze brazylijskie Franza Stangla, b. komendanta hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Sobiborze i Treblince — zainteresowało się wiele krajów. Wyrazem tego były wnioski o ekstradycję zbrodniarza skierowane do rządu brazylijskiego przez Austrię, Polskę, Holandię i NRF.

Uwaga harcerze!

Alert III - harcerska próba sprawności

Rozkaz specjalny

DRUHOWIE!

9 maja 1945 roku został podpisany akt bezwzględnej kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Obok zwycięskiego sztandaru Armii Radzieckiej żołnierze Ludowego Wojska Polskiego zatknęli w Berlinie biało-czerwoną flagę. Prastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem wróciły do Polski.

DO WSZYSTKICH KIEROWNIKÓW REJONÓW ALERTOWYCH NA BIAŁOSTOCCZYZNIE

Meldunek nr 2 o przeprowadzeniu gry terenowej, który winien być przesłany do Głównej Kwatery Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie, najpóźniej do godz. 19.00 w niedzielę, 7 maja br. należy uzupełnić poprzez wpisanie ilości uczestniczących drużyn zuchowych oraz ilości zuchów.

CZUWAJ!
WOJEWÓDZKI SZTAB ALERTU III

W rocznicę tego historycznego wydarzenia nasza organizacja, licząca 1. 752 tys. członków, składa hołd wszystkim, którzy polegli za wolność naszego kraju.

Wierni tym, którzy wywalczyli zwycięstwo i wolność, w trosce o pokój, w którym budujemy lepsze jutro — socjalizm, poświęcimy tegoroczny Alert III — harcerską próbę sprawności ludziom, którzy broniła Polski Ludowej.

Zapalając znicze i składając kwiaty w miejscach pamięci narodowej — uczcijcie pamięć poległych w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Przeprowadzając grę terenową — wykażcie swoją sprawność.

Wykonując dokładnie postawione przed wami zadania — pokażcie, że jesteście współgospodarzami kraju.

Rozkazuję wszystkim zuchom, harcerkom, harcerzom i instruktorom Związku Harcerstwa Polskiego wykonać zadania Alertu III — harcerskiej próby sprawności — i przesłać meldunek o wykonaniu zadań do Głównej Kwatery ZHP oraz komend Hufców.

CZUWAJ!

NACZELNIK ZHP
hm WIKTOR KINECKI

Polska szóstka na Wyścig Pokoju

Zarząd PZKol zatwierdził skład reprezentacji Polski na XX Wyścig Pokoju. Oto nasza szóstka: **Andrzej Blawdzin, Zenon Czechowski, Józef Gawliczek, Marian Kęczel, Jan Magiera i Czesław Polewiak.** Pierwszym rezerwowym został Henryk Woźniak, a drugim Kazimierz Jasiński. O ile w niedzielę 7 bm. dopisze pogoda, polscy reprezentanci wezmą udział w X. Ulicznym Wyścigu o Puchar MON w Warszawie (dystans 100 km — 24 okrążenia po 4,2 km). (ko)

Centralna Spartakiada Szermiercza

Tytuł mistrzyni we florecie kobiet na Centralnej Spartakiadzie Szermierczej w Gdańsku zdobyła Cymermanówna (Katowice). Dalsza kolejność finalistek: 2. Urbańska (Katowice), 3. Mazurowska (Warszawa), 4. Ettner (Łódź), 5. Fukala (Katowice), 6. Balonówna (Katowice), 7. Płoch (Warszawa), 8. Lizończyk (Warszawa).

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Piłka nożna. Godz. 17 — stadion w Zwierzyńcu — mecz ligi okręgowej Jagiellonia — Wigry.

Koszykówka. Mecze mężczyzn o puchar BOZKosz.: Juvenia — AZS (godz. 15.30 przy ul. Suchej), Głusi — Włókniarz (godz. 16.30 przy ul. Suchej), Mazur — ŁKS (godz. 13 w Ełku).

NIEDZIELA

Boks. Godz. 13 — hala w Ełku — mecz o wejście do II ligi Mazur Ełk — Star Starachowice.

Piłka nożna. Godz. 16 — stadion ŁKS w Łomży — mecz ligi międzywojewódzkiej ŁKS Łomża — Warszawianka, Włókniarz gra o godz. 17 z Polonią w Warszawie.

Mecze ligi okręgowej: Gwardia — Spółem (godz. 15 w Zwierzyńcu), Pogoń — Skra, Sokół — Ognisko, ZKS — Mazur, Puszcza — Huzar. Większość spotkań o godz. 15.

Mecze A klasy. Włókniarz — Cresovia G. (godz. 16.30 w Zwierzyńcu), Orzeł — Gryf, Czarni — Mazur, Wisa — AKS, Warmia — Huzar, Supraślanka — Pomorzan, Cresovia S. — Uhowo.

Sport motorowy. III, wiosenny rajd samochodowy w Białymstoku. Szczegóły podaliśmy wczoraj. Imprezę poprzedzi defilada pojazdów, Zbiórka — o godz. 10 przed lokalem Automobilklubu Podlaskiego.

Tenis stołowy. Godz. 9.30 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku turniej klasyfikacyjny seniorów i juniorów.

Koszykówka. Mecze mężczyzn o puchar BOZKosz.: Głusi — AZS (godz. 10, przy ul. Suchej), Mazur — Pogoń (godz. 17 w Ełku).

Kolarstwo. 7 maja obchodzony jest jako „Dzień Kolarza LZS". W związku z tym rady powiatowe LZS organizują wyścigi dla zrzeszonych i nie zrzeszonych. W Białymstoku — zbiórka zawodników o godz. 12 przy zakładzie CRS w Starosielcach.

Piłka ręczna. Godz. 10.20 — stadion ŁKS w Łomży — finał wojewódzkiego turnieju szkół rolniczych. (ko)

W dniu 3 maja 1967 r. zmarł były kierownik techniczny 1 długoletni inspektor nadzoru Budowlanej Spółdzielni Pracy „Praca" w Białymstoku

inż. LEON ROGALSKI

Serdeczne wyrazy współczucia

RODZINIE

składa

Zarząd, Rada i POP Budowlanej Spółdzielni Pracy „Praca" w Białymstoku.

k 964-1

Z Indonezji

DJAKARTA (PAP) — Przywódca muzułmańskiej organizacji studenckiej zwrócił się z apelem do pełniącego obowiązki prezydenta Indonezji gen. Suharto, aby nie zapomniał o sprawie pociągnięcia byłego prezydenta Sukarno do odpowiedzialności sądowej za udział w wydarzeniach z października 1965 r.

Tymczasowe Doradcze Zgromadzenie Ludowe — indonezyjska władza zwierzchnia udzieliła generałowi Suharto pełnomocnictw do rozpoczęcia dochodzenia, czy Sukarno brał udział w puczu zorganizowanym w roku 1965.

Spotkania społeczeństwa Białostocczyzny z oficerami WP

W sobotę i niedzielę, 6 i 7 maja br., w przeddzień rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i zakończenia II wojny światowej, w naszym województwie odbędą się spotkania społeczeństwa z oficerami Wojska Polskiego. W spotkaniach uczestniczyć będą oficerowie z Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawskiego Okręgu Wojskowego i Podlaskiej Jednostki Wojsk Ochrony Wewnętrznej. Spotkania odbędą się w powiatach: białostocki, bielski, elcki, sokólski, wysokomazowiecki, sejneński, łapski, gołdapski. (h)

W niedzielę idziemy na kiermasz

W niedzielę, 7 maja, w alejach przed Teatrem im. Al. Węgierki w Białymstoku odbędzie się pierwszy w tym roku kiermasz książki. Jeśli pogoda dopisze, czeka białostoczan wiele atrakcji. Organizatorzy — „Dom Książki" i „Ruch" — postarali się o liczniejszy, niż zwykle, udział pisarzy. Począwszy od godz. 10.30 na kiermaszu będą podpisywać swoje książki: **Leszek Prorok i Aleksander Omiljanowicz** oraz autor książek dla dzieci — **Roman Pisarski** oraz z ilustratorką — **Ewą Salamon.**

Specjalnie na kiermasz księgarnie przygotowały dużo ciekawych nowości i wznowień. W stoiskach będzie można otrzymać m. in. pierwsze wydanie takich książek jak: **„Polska w rozwoju dzisiejszym"** (pod redakcją prof. Arnolda), **„Dzieła wybrane"** — Turgieniewa, **„Łzy twoje przestałyby płynąć"** — Farrella, **„Życie na Mississippi"** — Twaina i inne. Ze wznowień można będzie nabyć **„Małą Encyklopedię Zdrowia", „Księgę dżungli"** — Kiplinga, **„Kierunek Antarktyda"** — Centkiewiczów oraz szereg tanich książek młodzieżowych z serii kiermaszowej „Iskier".

Dodatkową atrakcją będzie niewątpliwie loteria książkowa. Tym bardziej, że w nowej serii losów, wprowadzonej do sprzedaży od 1 maja, poza książkami, można wygrać m. in. samochody „Zastava", motocykle, telewizory, lodówki i wiele innych, cennych przedmiotów.

A więc w niedzielę idziemy na kiermasz — po autografy pisarzy, szukać interesujących nowości i spróbować szczęścia w loterii książkowej.

Początek kiermaszu o godzinie 10. (W-Z)

Przed lotem na Księżyc

WASZYNGTON (PAP) — Rzecznik administracji do spraw aeronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) oświadczył w czwartek, że możliwe jest, iż amerykańscy kosmonauci przed próbą wylądowania na powierzchni Księżyca dokonają lotu po jego orbicie.

NASA podkreśla, że zasadniczym celem programu „Apollo" pozostaje nadal lądowanie na Księżycu. Gdyby zaszły jednak jakieś komplikacje, czy gdyby podczas lotu ujawniły się przeszkody techniczne, wówczas załoga statku księżycowego będzie mogła zmienić przewidziane plany.

Perfidna kara

PARYŻ (PAP) — Kibic piłkarski z miasteczka Aveiro w północnej Portugalii Manuel Duarte Novo obrzucił sędziego kamieniami podczas meczu na stadionie miejskim. Za swój czyn Novo postawiony został przed sądem, który wymierzył mu w ogóle nie spotykaną w praktyce sądowej karę. Impulsywnemu kibicowi zabroniono wstępu na mecze piłkarskie przez 3 lata. Żeby łatwiej było kontrolować wykonanie kary, Novo ma obowiązek zgłaszać się na posterunku policji każdorazowo, kiedy na stadionie odbywa się mecz.

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Rio Canchos" prod. USA, kol., western (od lat 14), godz. 13.30, 17.45 i 20.15.

„Tęcza" — w sobotę — „Chcemy się bawić", prod. ang., panor., kol. (od lat 12), dod. „Nieporozumienie", godz. 15.30, 17.45 i 20. w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 10.30; „Chcemy się bawić", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę i niedzielę — „Całe złoto świata", prod. francz. (od lat 14), dod. „Ma, dwa, trzy", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Ojciec żołnierza", prod. radz. (od lat 11), godz. 17; Koncert Państw. Ork. Symf., godz. 19.15; w niedzielę — Poranek dla dzieci, godz. 13; „Godziny nadziei", prod. polsk. (od lat 16), godz. 17; „Krzyk strachu", prod. arg. (od lat 16), godz. 20.

„TPR" — „Marysia i Napoleon", prod. polsk., panor., kol. (od lat 16), w sobotę — godz. 15.30, 17.45 i 20. w niedzielę — godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino MO — „Pechowiec na prerii", prod. USA (od lat 12), w sobotę — godz. 17 i 19; w niedzielę — godz. 15, 17 i 19.

„Roma" — w sobotę — „Czas przemy", prod. polsk. (od lat 16), godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 14; „Czas przemy", godz. 15 i 18.

„Mewa" — w sobotę — „Trzej muszkieterowie", prod. franc. (od lat 16), godz. 17; w niedzielę — Poranek dla dzieci, godz. 15; „Trzej muszkieterowie", godz. 17.

„Kolejarz" — **Starosielce** — w sobotę i niedzielę — „Biedni bogacze", prod. węg. (od lat 18), godz. 17.

MUZEUM

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: 1 Maja w obiektywie W. Grzegorczyka.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1 — **Dom Prasy** — czynny w godz. 10—22.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch", czynny w godz. 10—22.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

Ełk „Polonia" — „Cała naprzód!"

Ełk „Zorza" — „4 dni do nieskończoności"

Ełk „Orzeł" — „Ktokolwiek wie!"

Suwałki „Bałtyk" — „Kontrybucja"

Suwałki „Merkury" — „Hasło bez odzewu"

Łomża „Millenium" — „Malczyne serce"

Łomża „Październik" — „Niagara"

Zambrów — „Człowiek z karabinem"

Grajewo — „Mocne uderzenie"

Augustów — „Utracona córka"

Olecko — „Obcy w Orcie"

Gołdap — „Pokaz"

Bielsk Podlaski — „Chudy inni"

Siemiatycze — „Panie inspektorze"

Supraśl — „Haszek i jego rzeczki"

Łapy — „Ściana czarownic"

Czeremcha — „Kołysanka"

Choroszcz — „Spotkanie w bajce"

Wasilków — „Męski piknik"

Czarna Białostocka — „Męski piknik"; „Tre obszutsva świata"

Sokółka — „Gdzie jest trzeci król"

Wysz.-Maz. — „Powrót na rimie"

Kolno — „Sublokator"

Jedwabne — „Kapral i inni"

Mońki — „Zwyczajny fascynat"

Sejny — „Szyfry"

Szczuczyn — „Potem nastąpi cisza"

Knyszyn — „Kochankowie z Krony"

Rajgród — „Barierа"

Różanystok — „28 godzin"

Goniądz — „Małżeństwo z rozsądku"

Tykocin — „Cierpkie winogrona"

Kowale — „Miłość nie wymaga słów"

Ełk — „Piękło i niebo"

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 2-22-22. Wezwanie dziecięce czynne w godz. 13—7.

Pogotowie stomatologiczne czynne w godz. 13—7.

Straż Pożarna — tel. 98.

Pogotowie MO — tel. 97.

APTEKI

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 37, tel. 203-84.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 223-65.

SZPITALE

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia tel. 77-71.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 1, centr. 2-16-21: oddziały: dziecięcy, chirurgia — tel. 2-06-05, grużlica — (centr.), wewnętrzny, ginekologia, zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Mazowiecka 37, tel. 203-84.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 1, tel. centr. 2-16-21: oddział zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB osiedle Dojlidy — oddział gruźlicy.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej, ul. Warszawska 15 — oddz. położniczy, tel. 27-71.

Szpital w Choroszczy, tel. centr. 2-16-79 — oddział neurologiczny.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 1, tel. centr. 2-16-21: oddział zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB osiedle Dojlidy — oddział gruźlicy.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej, ul. Warszawska 15 — oddz. położniczy, tel. 27-71.

Szpital w Choroszczy, tel. centr. 2-16-79 — oddział neurologiczny.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 1, tel. centr. 2-21-21 — dyżurują oddz. położniczy.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddz.: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny, dziecięcy, wewnętrzny, neurologia, gruźlica kostno-stawowa.

Woj. Przychodnia p/Gruźlicy, ul. Warszawska 18, tel. 35-81 — oddz. gruźlicy.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddz. chirurgia, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka — tel. 45-31.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — oddział zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB osiedle Dojlidy — oddział gruźlicy.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej, ul. Warszawska 15 — oddz. położniczy, tel. 27-71.

Szpital w Choroszczy, tel. centr. 2-16-79 — oddział neurologiczny.

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I

7.05 Muzyka i Aktualności, **7.30** „Piosenka dnia" — „Nasze słoneczniki", 7.45 „Błękitna sztafeta", 9.00 Dla kl. III i IV: „Zagadki i łamigłowki", 9.20 „Ziemia — aud. sł.-muz., 10.00 „Opowiadania" J. Popowa, 11.00 Dla kl. V: „O naszej mowie" — aud. sł.-muz., 12.00 Kwadrans z zespołem J. Miliana, 13.00 Dla kl. III i IV: „Nad rzeką Wagal" — słuch., 14.00 „Cry znęsz tę książkę" — audycja literacka, 15.05 Orkiestry i zespoły rozrywkowe, 15.30 „Mów do mnie jeszcze", 16.00—19.00 Popołudnie z młodością, 18.45 Kurs J. angielskiego, 19.20 „Wędrówki muzyczne po kraju", 20.30 — 23.00 Wieczór literacko-muzyczny, 20.31 Podwieczorek przy mikrofonie, 22.10 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

7.00 „Tydzień na białostockiej wsi" — T. Haładyj, 7.45 „Piosenka dnia" — „Nasze słoneczniki", 8.15 Kurs J. rosyjskiego, 9.00 „Znad Morza Czarnego" — muzyka ludowa, 10.05 Melodie ze znanych rewii i operetek, 10.50 „Trzej wspólnicy" odc. pow., 11.20 Koncert chopinowski, 12.25 Koncert estradowy muzyki radzieckiej, 13.45 „W cieniu południe" — fragm opow., 14.45 „Błękitna sztafeta", 15.15 Kwadrans piosenek żołnierskich, 15.30 Dla dzieci: „Czwarta szkiatułka", 17.00 W rytmie bossanova", 17.15 Dziennik Białostocki, 17.25 „Dni Oświaty, Książki i Prasy" — pogadanka S. Roman, 17.35 „Szukamy przeboju" — aud. sł.-muz., J. Przyłuckiego, 18.00 „Przy sobocie po kieszeni" — koncert, 19.20 „Matysiakowie", 20.30 Muzyka taneczna, 21.27 Kronika sportowa, 22.00 Radiokabaret „Trzy po trzy".

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 Dla szkół: Biologia kl. VI: „Rośliny — owoce", 10.30 „Ubierają lecą", 10.30 „Dziewczyna w bieli" — film fab. USA.

12.15 Przerwa.

16.05 Program dnia.

16.10 Program tygodnia.

16.20 Dla nauczycieli: „Kogo chcemy wychować".

16.55 Wiadomości Dziennika.

17.00 Dla młodych widzów: „Dla każdego coś miłego".

17.45 „Spotkania z przyrodą".

18.10 Tele-echa.

18.55 „W przestworzach — czyli ciekawe opowieści lotników".

19.20 „Dobranoc".

19.30 „Monitor".

20.05 „Pegaz".

20.50 „Złoty wiek komedii" — filmowy program rozrywkowy USA.

21.40 Dziennik Telewizyjny.

21.55 Wiadomości sportowe.

22.05 „Dziewczyna w bieli" — film fab. USA.

23.50 Program na jutro.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.25 „Bądź piękna", **7.30** Gra Polska Kapela, 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia", 9.05 Fala 56, 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym, „Bajka o bajkach", 10.40 Koncert życzeń, 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedz", 12.20 Radiowa piosenka miesiąca, 13.20 „Impresje kanadyjskie", 13.45 Rozgłośnia Harcerska, 14.20 „W Jeziornach", 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy: „Nieboskie migdały", 18.45 „Wstyd" — fragm. opow, 19.15 Przy muzyce o sporcie, 20.20—23.00 Wieczór literacko-muzyczny, 20.55 „Matysiakowie", 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy", 22.20 Piosenka Sławy Przybylskiej, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.15 „Nowości programu III".

PROGRAM II

8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim, 8.45 Śpiewa „Śląsk", 9.20 „Czwarte Spotkanie Teatrów Lalkowych" — J. Bieniecki, 9.40 „Bierze, nie bierze — rep. W. Janickiego, 10.30 „Wiosna" — fragm. z „Chłopów" W. Reymonta, 11.00 Kiermasz muzyczny, 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 14.00 „Portret pani Marii", 14.30 Gra zespół Studio M-2", 15.10 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Głęszowe buty" — słuch., 16.00 „Kto się z czego śmieje" — aud. sł.-muz., 17.25 „Afryka er", 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie, 19.00 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński, 19.30 Teatr PR. Studio Współczesne: „Temat z polskiego" — słuch., 20.15 Od rozgłośni do rozgłośni — Koncert z okazji Dnia Prasy, Radia i Telewizji, 22.30 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz.

PROGRAM TELEWIZYJNY

8.15 Politechnika TV: Fizyka: „Izotermy gazów rzeczywistych" — wykład dr. inż. E. Jagoszewskiego.

8.30 Politechnika TV: Fizyka: „Doświadczenia Joulela Thompsona" — wykład dr inż. M. Łukaszewicza.

9.20 Politechnika TV: Matematyka: „Funkcje wielu zmiennych" — wykład doc. dr R. Leitnera.

9.50 Program dnia.

10.00 Dla młodych widzów „Dom przy ulicy Hybernskiej".

10.55 „Chińskie i rybak" — film fab. CSRS.

12.05 PKF.

12.15 Wiadomości Dziennika.

12.25 „Henry Dunant — twórca Czerwonego Krzyża" — film.

13.10 „Przemiany".

13.25 Wyścig kolarski ulicami Warszawy o Puchar Ministra Obrony Narodowej w Warszawie.

14.05 „Piastowskie orły", z cyklu: „Piórkiem i węglem".

14.25 Wojskowe zespoły estradowe.

14.55 D. c. sprawdzania i nagrania larskiego wyścigu.

15.15 Teatrzyk dla Przedszkolaków: A. Chodorowski: „Dziadziny Marysi".

15.55 D. c. sprawdzania i nagrania larskiego wyścigu.

16.15 „Trzeci Harcerski Alert".

16.25 Teatr TV: „Mozart i Salieri" A. Puszkina.

16.55 „Henryk Sienkiewicz" — cykl: „Portrety".

17.55 „Nasi nad Lemanem" — rep. filmowy z cyklu: „Ludzie i zdarzenia".

18.10 „Wielka gra" — teleturniej.

19.05 „Profesor Tutka wynalazł melomanów" — film TV prod. polskiej z serii: „Klub profesora Tutki".

19.20 „Dobranoc".

19.30 Dziennik Telewizyjny.

20.00 „Jakaś dziewczyna" — program rozrywkowy.

20.20 „Paszport do Pimlico" — film fab. angielski.

21.50 Niedziela sportowa.

22.15 Program na jutro.

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

TELEWIZJA RADZIECKA

SOBOTA

12.55 Program.

13.00 Klub filmowy „Ekran".

14.00 Dla młodzieży szkolnej.

15.20 „Wiedza".

16.00 W. Szekspir — „Zimowa bajka" — spektakl.

19.30 Program rozrywkowy.

20.30 Telewizyjny teatr miniatur.

NIEDZIELA

9.00 Dla młodzieży szkolnej.

9.30 „Przedmieścia Leningradu".

10.00 Dla dzieci.

11.25 „Pionieria".

11.45 „Muryka z Brazylii".

12.45 Dzień radia i telewizji.

13.30 Koncert

14.15 W przededniu 50-lecia władzy radzieckiej.

14.20 „Szli sportowcy w marszu Ojczyznę".

15.35 Najlepsze filmy radzieckie.

17.30 Klub filmowy.

19.00 „Na ogieniek".

20.30 Międzynarodowe mistrzostwa konkursy w Rumunii i w Erzech.

NARODZINY »GAZETY«

Ciąg dalszy ze str. 1

pracy w „Gazecie" bezpośrednio po ukończeniu Ośrodka Szkolenia Dziennikarzy w Warszawie, innych przeniesiono z różnych zakładów pracy, gdzie przedtem byli korespondentami.

— Wyobrażam sobie, ile wysiłku wkładaliście w redagowanie „Gazety" i jak wiele pracy was to kosztowało.

— Prawdę mówiąc, spędzaliśmy w redakcji całe dnie. Pracowało się zwykle od rana do siódmej — ósmej wieczorem. A jak ktoś miał dyżur — do rana. Inna sprawa, że prawie wszyscy byliśmy kawalerami, mieszkaliśmy w hotelu i stara rudera przy ul. Kilińskiego, w której mieściła się wówczas redakcja, zastępowała nam niejako rodzinny dom.

— Nie wiem, czy się mylę, ale z tego co dotychczas powiedziałeś wywnioskowałem, że w redakcji pracowali wyłącznie mężczyźni. Czy wynikało to ze skłonności antyfeministycznych zespołu, czy też był to zwykły przypadek?

— Raczej to drugie. Najlepszy dowód, że stosunkowo szybko wszyscy poženiliśmy się. Okres wybitnie „męski" nie trwał zresztą w redakcji zbyt długo i dotyczył tych czasów, kiedy cały zespół liczył 15 dziennikarzy. Po roku było nas już 56, w tym sporo kobiet.

W czasach, o których mówimy, marzyłem wprawdzie o zawodzie dziennikarza, ale nie interesowałem się prasą na tyle, aby pamiętać jak wyglądała wówczas nasza „Gazeta". Mógłbym wprawdzie przejrzeć stare roczniki, ale skoro już rozmawiamy, może oszczędzisz mi fatygi i powiesz coś o wyglądzie „Gazety" i jej treści.

— Przede wszystkim nie było w niej zdjęć, bo w naszych zakładach graficznych nie istniał jeszcze dział chemigrafii. Aby zamieścić zdjęcie w „Gazecie" musieliśmy je wysyłać trzy dni wcześniej do Warszawy, a stamtąd otrzymywaliśmy już gotowe „blachy". W tych warunkach zdjęcie w „Gazecie" siłą rzeczy było rarytasem zamieszczanym z okazji szczególnie ważnych wydarzeń, świąt, rocznic itp. okazji. Inaczej wyglądało również „łamanie" „Gazety". Na pierwszej i drugiej stronie zamieszczaliśmy po dwa — trzy artykuły, środek także zapełniały „kobyły", albo jeśli wolisz — „tasiemce". A że nie drukowaliśmy wówczas ogłoszeń, jedyną żywszą nieco stroną była kolumna z materiałami naszych korespondentów.

— O ile się nie mylę, ci korespondenci odgrywali wówczas wielką rolę w redagowaniu „Gazety"...

— O, tak! Był nawet Klub Korespondentów Robotniczo-Chłopskich. W każdej gminie nie mówiąc o miastach i zakładach mieliśmy co najmniej jednego korespondenta, a współpracujący z nimi dział naszej „Gazety" był najliczniejszy. Skoro już o tym mówimy, warto przypomnieć, że wielu z tych korespondentów do dziś współpracuje z „Gazetą". Znasz ich, podobnie jak znają ich nasi Czytelnicy. Do dziś pisze stale do „Gazety" pani Zofia Bolesławska z Ełku, współpracuje z nami Stanisław Święczkowski, Marian Jabłoński, Edward Poniecki, Paweł Zinkiewicz i inni.

— Przy takiej liczbie korespondentów, no i etatowych dziennikarzy, musieliście mieć bardzo dużo i bardzo szczegółowych informacji. Czym zajmowała się wówczas „Gazeta".

— Ogólnie rzecz biorąc rola gazety nie zmieniła się do dziś: rejestracja faktów i zjawisk, ich komentowanie, analiza różnych dziedzin naszego życia, kształtowanie opinii publicznej — oto co z grubsza rzecz biorąc jest zadaniem gazety codziennej. Zmiany, jakie zaszły w naszym życiu gospodarczym, politycznym, kulturalnym wpłynęły oczywiście na zmianę formy „Gazety", a także na zmianę treści. Dziś np. nie odnotowujemy z drobiazgową dokładnością budowy każdego domu, a wtedy każdy odbudowywany budynek opisywaliśmy wielokrotnie. Gdy budowano kino „Pokój" w Białymstoku na łamach „Gazety" codziennie ukazywały się wzmianki o postępie robót. Nic dziwnego. Były to przecież pierwsze lata po wojnie. Cieszył każdy dom wznoszony na tym morzu gruzów, jakim był wówczas Białystok, cieszyło każde odbudowane gospodarstwo, każdy kilometr wybudowanej czy wyremontowanej szosy. Większość z nas nie pochodziła wprawdzie z tego województwa, ale skoro tu zamieszkaliśmy i zdecydowaliśmy się tu pozostać, obudził się w nas lokalny patriotyzm.

— Jako „tutejszy rodak z dziada pradziada" mogę wam tylko wyrazić swoje podziękowanie i uznanie. Tym większe, że przy zbieraniu materiału nie mieliście do dyspozycji „Warszaw" ani „Wołg" jak dziś.

— Mieliśmy „Skodę" — staruszkę tak rozdygotaną, że jeśli ktoś chciał naprawdę zebrać materiał, jechał raczej pociągiem. Często gęsto trzeba było „machnąć" 10—15 kilometrów piechotą, ale za to poznawaliśmy województwo „od podszewki" i utrzymywaliśmy sportową formę.

— Na zakończenie zostawiłem sobie pytanie nieco może kłopotliwe. Zwykle to co było dawniej, zwłaszcza w latach pierwszej młodości, uważamy za lepsze i piękniejsze niż to, co jest dziś. Czy tak samo sądzisz o „Gazecie"?

— Przede wszystkim protestuję przeciwko sformułowaniu pytania, gdyż imputuje ono, że okres pierwszej młodości mamy już za sobą. Wciąż poszukujemy nowych form, nowych sposobów wyrazu, nowych tematów, wciąż jesteśmy skłonni do eksperymentowania. Wszystko to są cechy młodości. Jedna trzecia zespołu redakcyjnego — to ludzie pracujący w dziennikarstwie zaledwie od paru lat, a niekiedy od kilku miesięcy. Ich obecność odmładza nawet weteranów. A gdy idzie o „Gazetę", to jest ona o wiele ciekawszą, żywszą, bardziej „gazetową" niż w pierwszych latach istnienia. Pracuje w niej 30 dziennikarzy, a więc trochę więcej niż połowa tego, co w roku 1952. Zespół ten redaguje gazetę o znacznie większej powierzchni druku niż to było 15 lat temu. Wydajemy przecież cztery wydania, w piątek mutujemy także środkowe strony, a w sobotę wydajemy 10-stronicowy „Magazyn". Tylko w poniedziałek gazeta nasza ma 6 stron, a więc tyle ile w tamtych czasach miała codziennie. W pierwszych latach istnienia „Gazety" jej nakład wynosił 27—30 tys. egzemplarzy, przy czym poważny wpływ na nakład miała tzw. prenumerata zakładowa. Dziś wydajemy przeciętnie 100 tys. egzemplarzy „Gazety", w sobotę 127.000, a mimo to w kioskach bardzo często nie można jej kupić. To prawda, że Czytelnicy nieraz narzekają na „Gazetę", często nie bierzacji. Fakt, że tę gazetę kupują, że ją czytają, że piszą do nas wytykając nam najmniejsze błędy lub wyrażając uznanie świadczy chyba najlepiej o tym, że „Gazeta" jest im potrzebna, że stała się dla nich niejako chlebem powszednim, który niekiedy bywa z zakalcem, ale bez którego nie można się obejść. Przyznam się, że wydając blisko szesnaście lat temu próbne numery „Gazety Białostockiej" nie marzyliśmy o takim sukcesie.

Rozmawiał: R. KRAŚKO

KRONIKA KULTURALNA

W I Studium Nauczycielskim w Białymstoku odbędzie się 7 bm. wojewódzki festiwal amatorskich teatrów poezji, w którym weźmie udział sześć zespołów z Białegostoku i województwa. Będą to: „Meluzyna" z PSS w Olecku, „Kuranty" z PDK w Łomży, zespół PDK w Gołdapi oraz „Profile" z II Studium Nauczycielskiego, zespół z I Liceum Ogólnokształcącego i z Klubu WKZZ w Białymstoku. Zespoły przedstawią poematy i montaże poetyckie tematycznie związane z 50 rocznicą Rewolucji Październikowej.

*

W ogrodzie miejskim w Łomży odsłonięty zostanie 7 bm. pomnik Jakuba Wagi, naukowca o światowej sławie, autora „Flory Polskiej", dyrektora i pedagoga łomżyńskich szkół, który wychował wiele pokoleń w trudnych dla naszego kraju latach 1829—1872. Pomnik ufundowany został przez społeczeństwo. Autorem jego jest artysta rzeźbiarz, Ferdynand Jarocha.

*

XX lat plastyki olsztyńskiej — wystawa pod takim tytułem otwarta zostanie 8 bm. w Teatrze im. Al. Węgierki. Organizatorami jej są: teatr oraz Biuro Wystaw Artystycznych.

*

W turnieju centralnym XIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, który odbędzie się od 8 do 12 maja w Lublinie, udział weźmie pięciu recytatorów z województwa białostockiego, laureatów wojewódzkich eliminacji. Rita Giemza z Liceum Wychowawczyń Przedszkoli w Białymstoku, Bogusław Parchimowicz z Technikum Ekonomicznego w Ełku, Rościsław Misiejuk, kierownik Gromadzkiego Ośrodka Kultury w Kleszczelach w pow. hajnowskim, Krytyna Bartkiewicz z Teatru Lalek „Świerszcz" w Białymstoku i Barbara Wróblewska, studentka II Studium Nauczycielskiego w Białymstoku.

*

Nową atrakcją dużej miary, która oczekuje mieszkańców województwa białostockiego, będzie przyjazd do Białegostoku na zaproszenie organizatorów akcji „Proszę wsiadać, jedziemy" — Teatru Narodowego w Warszawie z „Historyą o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" Mikołaja z Wilkowiecka w opracowaniu dramaturgicznym i reżyserii Kazimierza Dejmka i scenografii Andrzeja Stopki. Teatr Narodowy bawić będzie w naszym mieście cztery dni, od 1 do 4 czerwca i da w tym czasie gościnnie w Teatrze im. Al. Węgierki pięć przedstawień. Rozprowadzaniem biletów zajmuje się spółdzielnia „Gromada". (k)

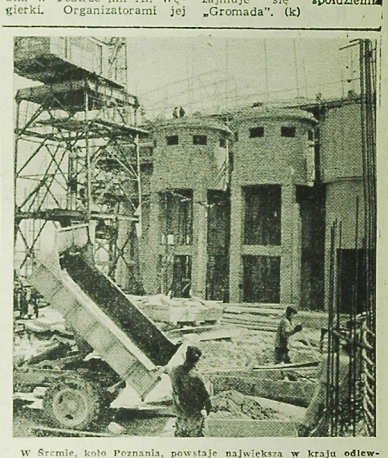

W Śremie, koło Poznania, powstaje największa w kraju odlewnia żeliwa. Zakończenie rozruchu technologicznego tej inwestycji planowane jest na III kwartał przyszłego roku. Po całkowitym ukończeniu budowy, odlewnia będzie dawać rocznie 65 tysięcy ton odlewów o wadze od 0,2 kg do 30 ton. Obecnie kończone są roboty ziemne, przystąpiono już do cementowania silosów budowanych z prefabrykatów. W centralnej wytapiarni montuje się fundamenty pod urządzenia i maszyny.

CAF — Staszyszyn

WARSZAWA — ANKARA

Wizyta min. Adama Rapackiego w Turcji budzi wielkie zainteresowanie w kręgach obserwatorów politycznych. Jest to zresztą zrozumiałe. Cała Polski liczy się bowiem na arenie międzynarodowej. Nasze inicjatywy zmierzające do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie są nie od dziś dobrze znane.

Przypomnieć na przykład warto polską inicjatywę w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie, znaną pod nazwą Planu Rapackiego. I chociaż z różnych względów, a przede wszystkim z uwagi na zimnowojenne stanowisko rządu bońskiego i jego sojuszników zza oceanu, nie doczekała się ona dotąd realizacji na starym kontynencie, to przecież znalazła już urzeczywistnienie w Ameryce Łacińskiej. Idea stref bezatomowych znajduje również duże zrozumienie w krajach skandynawskich oraz w wielu krajach kontynentu afrykańskiego.

Turecka prasa dużo miejsca poświęca wizycie naszego ministra. Między innymi dziennik „Vatan" pisze: stosunki polsko-tureckie mogą się bardzo dobrze rozwijać, gdyż pomiędzy Polską a Turcją nie ma żadnych problemów spornych".

Sądzić więc należy, że obecna podróż min. Rapackiego przyczyni się do ożywienia stosunków polsko-tureckich i mieć będzie niewątpliwy wpływ na umocnienie atmosfery pokoju i pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

BRYTYJSKI UKŁON

Tak można chyba nazwać decyzję rządu brytyjskiego o gotowości przystąpienia do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Oficjalne podanie w tej sprawie ma złożyć gabinet Wilsona do EWG w najbliższym tygodniu.

Jak przyjęto tę wiadomość w krajach Wspólnego Rynku? Czy brytyjskie chęci zawarcia — jeśli tak rzec można — zaręczyn z EWG mają szanse powodzenia? Na pytania te trudno dać jeszcze wiążącą odpowiedź. Wprawdzie Rzym, Bruksela i niektóre inne stolice krajów Wspólnego Rynku powitały decyzję Wielkiej Brytanii z dużym entuzjazmem, ale przecież pozostaje jeszcze pewna niechęć ze strony Paryża.

Jak wiadomo Francja ma zupełnie odmienną koncepcję zjednoczenia Europy (oczywiście zachodniej) niż Wielka Brytania. Pierwsza pragnie Europy europejskiej, w której odgrywałaby decydującą rolę, druga — chciałaby żyć w zgodzie zarówno z sojusznikami starego lądu, jak również ze Stanami Zjednoczonymi, których chętnie widziałaby nawet w roli przywódcy w świecie zachodnioeuropejskim. Ponadto sama chciałaby mieć więcej do powiedzenia niż Francja. I w tym właśnie miejscu rozchodzą się drogi obu mocarstw w aspekcie wizji przyszłej Europy zachodniej.

Istnieją więc obawy, że brytyjskie nadzieje na przyjęcie do EWG mogą zakończyć się fiaskiem. Obawy te nie są zresztą bezpodstawne. Wiadomo przecież, że już cztery lata temu wniosek brytyjski o przyjęcie do Wspólnego Rynku został odrzucony wskutek francuskiego veta.

Paryski korespondent Reutera, powołując się na opinię francuskich kół oficjalnych stwierdza, że jeśli nawet dojdzie do rokowań na temat propozycji brytyjskich, to mogą one napotkać na poważne trudności i zakończyć się kolejnym fiaskiem.

Jak będzie w rzeczywistości trudno dziś powiedzieć. Pewne prognozy na ten temat przyniesie dopiero konferencja prasowa prezydenta de Gaulle'a zapowiedziana na połowę maja.

TRAGEDIA GRECKA

Wieści płynące z Grecji napawają światową opinię społeczną dużym niepokojem. Reżim wojskowy stosuje wobec patriotów nadzwyczajne rozporządzenia wprowadzone po przewrocie z 21 kwietnia nie będą zniesione „dopóki nie zapewni się porządku". Można z tego wnosić, że nowy reżim nie czuje się pewnie i obawia się reakcji społeczeństwa po zniesieniu stanu wyjątkowego. Zresztą sam Patakos musiał przyznać, że mimo ostrych represji władze napotykają na przejawy krytyki. Potwierdził to zresztą wcześniej premier nowego reżimu, Kollias, który stwierdził, że w kraju istnieje opór wobec greckiego rządu wojskowego.

W wielu stolicach europejskich trwają w dalszym ciągu burzliwe demonstracje przeciwko faszystowskiemu przewrotowi w Grecji. Nic dziwnego, sytuacja w tym kraju wywołuje przecież zrozumiały niepokój wszystkich, którym droga jest wolność, pokój i bezpieczeństwo narodów.

ZDENERWOWANI

W zachowaniu i postawie polityków waszyngtońskich widać wyraźne zdenerwowanie. Już kilka razy zapowiadali zwycięskie zakończenie wojny wietnamskiej, a mimo to nie spełniły się ich nadzieje. Przeciwnie — ponoszą coraz większe straty.

Stąd też wzmagają eskalację zbrodni i barbarzyństwa, stąd też głównodowodzący ekspedycyjnych wojsk amerykańskich w Sajgonie, gen. Westmoreland, domaga się dalszych dywizji dla wsparcia swoich wojsk, które w ostatnim czasie otrzymują dość srogie baty od żołnierzy ludowej partyzantki. Duże straty ponosi także lotnictwo amerykańskie nad terytorium DRW.

Wszystko to powoduje coraz większą izolację Stanów Zjednoczonych w stosunkach międzynarodowych, a jednocześnie wzmaga falę protestów i potępienia dla ich zbrodniczej działalności.

MIECZYSŁAW CHAJA

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

Paryski korespondent Reutera, powołując się na opinię francuskich kół oficjalnych stwierdza, że jeśli nawet dojdzie do rokowań na temat propozycji brytyjskich, to mogą one napotkać na poważne trudności i zakończyć się kolejnym fiaskiem.

Jak będzie w rzeczywistości trudno dziś powiedzieć. Pewne prognozy na ten temat przyniesie dopiero konferencja prasowa prezydenta de Gaulle'a zapowiedziana na połowę maja.

TRAGEDIA GRECKA

Wieści płynące z Grecji napawają światową opinię społeczną dużym niepokojem. Reżim wojskowy stosuje wobec patriotów nadzwyczajne rozporządzenia wprowadzone po przewrocie z 21 kwietnia nie będą zniesione „dopóki nie zapewni się porządku". Można z tego wnosić, że nowy reżim nie czuje się pewnie i obawia się reakcji społeczeństwa po zniesieniu stanu wyjątkowego. Zresztą sam Patakos musiał przyznać, że mimo ostrych represji władze napotykają na przejawy krytyki. Potwierdził to zresztą wcześniej premier nowego reżimu, Kollias, który stwierdził, że w kraju istnieje opór wobec greckiego rządu wojskowego.

W wielu stolicach europejskich trwają w dalszym ciągu burzliwe demonstracje przeciwko faszystowskiemu przewrotowi w Grecji. Nic dziwnego, sytuacja w tym kraju wywołuje przecież zrozumiały niepokój wszystkich, którym droga jest wolność, pokój i bezpieczeństwo narodów.

ZDENERWOWANI

W zachowaniu i postawie polityków waszyngtońskich widać wyraźne zdenerwowanie. Już kilka razy zapowiadali zwycięskie zakończenie wojny wietnamskiej, a mimo to nie spełniły się ich nadzieje. Przeciwnie — ponoszą coraz większe straty.

Stąd też wzmagają eskalację zbrodni i barbarzyństwa, stąd też głównodowodzący ekspedycyjnych wojsk amerykańskich w Sajgonie, gen. Westmoreland, domaga się dalszych dywizji dla wsparcia swoich wojsk, które w ostatnim czasie otrzymują dość srogie baty od żołnierzy ludowej partyzantki. Duże straty ponosi także lotnictwo amerykańskie nad terytorium DRW.

Wszystko to powoduje coraz większą izolację Stanów Zjednoczonych w stosunkach międzynarodowych, a jednocześnie wzmaga falę protestów i potępienia dla ich zbrodniczej działalności.

MIECZYSŁAW CHAJA

Przedstawiciel greckiej junty wojskowej gen. Patakos oświadczył, że stan wyjątkowy i inne

10 LAT NASZEGO ZWIĄZKU

Wywiad z przewodniczącą ZG Zw. Zaw. Pracowników Książki, Prasy i Radia - Wisłą Pankiewicz-Morawską

My, dziennikarze, mamy także własny związek zawodowy. Należą do niego, oczywiście, pracownicy wydawnictw i rozgłośni, a ponadto księgarze. O własnym podwórku rzadko piszemy. Tym razem jednak jest wyjątkowa okazja — 10-lecie Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia, także Dni Oświaty, Książki i Prasy. Dlatego też zwróciliśmy się do przewodniczącej Zarządu Głównego ZZPKPiR — Wisły Pankiewicz - Morawskiej, z prośbą o podsumowanie 10-letniej działalności naszego związku.

— Związek Zawodowy Pracowników Książki, Prasy i Radia powstał przed 10 laty w wyniku podziału Związku Zawodowego Pracowników Kultury. Początki były trudne — nie było ani wielu rad zakładowych, nie mówiąc już o ich pracy czy uporządkowanej ewidencji, wiele osób nie należało do związku. Można tu dla przykładu podać, że na ile obecnie związek nasz liczy 169 rad zakładowych i ponad 28,6 tys. członków, to w roku 1957 było ich 82 i 19,2 tys. Powołano okręgowe komisje związkowe. Zrobiono więc bardzo wiele. Wysiłek jest tym większy, że Związek opiera swą działalność głównie na aktywie społecznym. Tylko w 10 radach zakładowych funkcje przewodniczących pełnią osoby oddelegowane do prac społecznych. Zarządów okręgowych nie ma, a okręgowe komisje związkowe, sekcje środowiskowe i komisje problemowe, oparte są wyłącznie na pracy społecznej. W Zarządzie Głównym etatowych pracowników jest znikoma ilość.

W szeregach aktywistów znaleźli się przedstawiciele wszystkich środowisk, objętych działalnością Związku. Jest to duże osiągnięcie minionego 10-lecia, świadczące o dużej zwartości organizacyjnej Związku, wzroście jego autorytetu i znaczenia. Doceniając pracę działaczy społecznych Prezydium Zarządu Głównego odznaczyło 21 osób Złotą Odznaką Honorową Związku oraz 1.043 — Srebrną Odznaką.

Od pierwszych dni powstania Związku, Zarząd Główny rozpoczął usilne starania o załatwienie najważniejszych spraw pracowniczych, o regulację płac i zawarcie układów zbiorowych. W każdym niemal roku starania te przynosiły pewne efekty.

Bardzo wiele było do zrobienia, jeśli chodzi o bezpieczeństwo i higienę pracy. W ciągu 10 lat przeprowadzono 640 wizytacji zakładów pracy, wydając 5.685 zarządzeń i nakazów z zakresu bhp. W wyniku wizytacji, na skutek bezpośredniego zagrożenia życia czy zdrowia zatrudnionych pracowników, wstrzymano 10 robót, pracę 8 zakładów, 20 oddziałów i 7 urządzeń technicznych.

We wszystkich zakładach działają społeczni inspektorzy pracy. Szkoleni są oni na kursach we wrocławskiej Szkole Inspekcji Pracy.

Jedną z ważnych dziedzin działalności Związku jest zagadnienie ochrony zdrowia pracowników. W roku 1957 sieć placówek przyzakładowej opieki lekarskiej była mało rozwinięta. Czynnych było w tym czasie 16 placówek zakładowych przy większych zakładach pracy. W ciągu 10 lat zorganizowano, na mocy porozumienia z Zarządem Głównym RSW „Prasa", 20 nowych ambulatoriów przyzakładowych, z których korzysta około 5,5 tys. pracowników RSW.

W 1957 roku Zw. Zaw. Prac. Książki, Prasy i Radia otrzymał zaledwie 206 skierowań sanatoryjnych. Było to bardzo mało i trzeba było szukać innych dróg zaspokojenia zapotrzebowania na leczenie sanatoryjne. Zawarto porozumienie z Centralnym Zarządem Uzdrowisk i wybudowano w trzech uzdrowiskach: w Krynicy, Ciechocinku i Bu ku, domki jednorodzinne z elementów prefabrykowanych. Zamieszkał tam personel uzdrowisk, zwalniając na potrzeby lecznicze pokoje sanatoryjne. W wyniku tego uzyskaliśmy w skali rocznej 442 skierowania poza rozdzielnikiem.

Aby umożliwić członkom Związku wypoczynek po pracy, przystąpiono do budowy własnych ośrodków wypoczynkowych. Dziś znajdują się one w Urlach, Augustowie, Międzyzdrojach i Bursztynowie. Pozwoliło to w roku 1966, łącznie z miejscami w ośrodkach Funduszu Wczasów Pracowniczych, na skorzystanie z wczasów 4.894 osobom. Stanowi to 17 proc. w stosunku do ilości członków Związku. Ponadto niektóre rady zakładowe organizują wczasy we własnym zakresie.

Z innych osiągnięć Związku warto wymienić wzrost wkładów członkowskich w pracowniczych kasach zapomogowo-pożyczkowych z 5 mln do 45 mln złotych.

Oprócz codziennej pracy nad problemami socjalno-bytowymi, Związek nasz poprzez swych przedstawicieli brał również udział w działalności o szerszym zasięgu. Należy tu wymienić czynny udział w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego, we wszystkich kampaniach politycznych, obchodach Dni Oświaty, 300-lecia Prasy Polskiej, 600-lecia Księgarstwa Polskiego i in.

Z inicjatywy Związku, ze składek jego członków, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Stowarzyszenia Księgarzy Polskich oraz resortów współpracujących, została ufundowana Państwowa Szkoła Księgarstwa w Warszawie wraz z budującym się jeszcze internatem.

— Jak oceniane jest białostockie środowisko związkowe?

— Białostockie środowisko Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia jest niewielkie (320 osób, trzy rady zakładowe), tak zresztą jak cały nasz związek. Środowisko to oceniamy bardzo pozytywnie, jako aktywne, dobrze pracujące. Przede wszystkim wyróżnić należy Klub „Siedmiu". Placówki takiej nie mają nawet znacznie większe środowiska związkowe. Tym bardziej, że mimo trudnych warunków, klub ma duże osiągnięcia.

Dobrze pracuje Okręgowa Komisja Związkowa, z przewodniczącym Leonardem Zalewskim. Warto też wspomnieć, że białostoccy dziennikarze, jako jedna z pierwszych grup, wstąpili do naszego związku.

Z okazji 10-lecia, wszystkim białostockim związkowcom życzę samych sukcesów.

Notowała: A. LABANOW

FESTIWAL KULTURALNY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH — ZAKOŃCZONY

Spotkanie wojewódzkiej komisji festiwalowej, kierowników zespołów uczestniczących w przeglądach, członków komisji konkursowych, połączone z rozdaniem dyplomów wyróżnionym zespołom i solistom zakończyło 3 bm. ponad rok trwający Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych. Festiwal był szerokim przeglądem różnych przejawów działalności kulturalno - oświatowej związkowców. Miał na celu pokazanie najlepszych placówek i amatorskich zespołów, miał również być formą dalszego rozwoju kultury, upowszechnienia czytelnictwa, zwłaszcza współczesnej literatury polskiej, upowszechnienia filmu, teatru, plastyki i muzyki. Osiągnięte wyniki wskazują, że festiwal spełnił swoje zadanie, że w znacznym stopniu przyczynił się do dalszego rozwoju kultury w środowiskach białostockich związkowców.

Sekretarz WKZZ, Bronisław Ignasiak przedstawił na środowym spotkaniu plon festiwalowej działalności na przykładzie jednej z dziedzin objętych konkursem — amatorskiego ruchu artystycznego. W festiwalu wzięły udział 152 zespoły spośród 201 zarejestrowanych w roku 1966. Zespoły te dały w sumie ponad 170 imprez, które obejrzało około 30 tys. widzów. M. in. przeglądy rejonowe zespołów odbyły się w Sokółce i Brańsku, stając się dużymi wydarzeniami kulturalnymi w tych środowiskach.

Festiwal dał satysfakcję zespołom, 120 zespoły uczestniczyły w eliminacjach wojewódzkich i zakładowych, 86 w rejonowych, 44 w wojewódzkich, a 5 zespołów i 3 solistów w krajowych. M in. białostockie „Żółtodzioby" sklasyfikowane zostały na III miejscu w kategorii zespołów instrumentalnych na krajowym przeglądzie w Tychach, a Teatr Poezji „Metryzyna" z oleckiego PSS na III miejscu w krajowym przeglądzie w Tarnowie. Festiwal przyczynił się do umocnienia zespołów istniejących, ożywienia ich działalności. Przyczynił się również do rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego. W czasie trwania festiwalu powstało 16 nowych zespołów. Festiwal przyczynił się także w dużej mierze do ożywienia życia kulturalnego w wielu środowiskach. Praca zespołów amatorskich, ich występy, przeglądy — wszystko to wytwarzało aurę zainteresowania sprawami kultury, podnosiło związki zawodowe do rangi mecenasów kultury.

Przeglądy zakończyły się. Na środowym spotkaniu zespoły i soliści otrzymali dyplomy za udział w festiwalu i zajęcie pierwszych miejsc: z zespołów dramatycznych — zespoły ZNP w Hajnówce (I miejsce) i PGR w Bocwince (II miejsce), z zespołów estradowych — Fasty (I miejsce) i PGR w Lesku, w pow. oleckim (II miejsce), z teatrów poezji — „Metryzyna" z Olecka (I miejsce) oraz ZNP w Elku i PSS w Białymstoku (II miejsce), z zespołów instrumentalnych — „Żółtodzioby" (I miejsce) oraz Fasty i Dom Kultury Włókniarzy (II miejsce), z orkiestr dętych — orkiestra PSS w Zambrowie, z zespołów wokalnych „Suwalszczyzna" w Suwałkach, z solistów — Jadwiga Zawadska z Bielska Podlaskiego i Irena Aleksandrowicz z Suwałk (I miejsce), Barbara Biegańska z Czarnej Białostockiej (Tartak) oraz Wiesława Rutkowska (III miejsce), Zofia Ruminowicz i Irena Łażarczyk (IV miejsce) z Klubu „Siedmiu" w Białymstoku. Dyplomy zostały wręczone. Nie obyło się bez gratulacji i życzeń dalszych sukcesów. Ale festiwal zakończył się tym uroczystym akcentem. Analiza pracy zespołów dokonana w czasie festiwalu umożliwiła szersze, bardziej wnikliwe spojrzenie na rozwój związkowego ruchu amatorskiego.

Wśród zgłoszonych do festiwalowych eliminacji zespołów było 13 teatrów poezji, 12 zespołów dramatycznych, 60 instrumentalnych, 18 wokalnych, 11 estradowych i tanecznych, 22 solistów, 9 zespołów plastycznych i 3 fotograficzne. Już to zestawienie wskazuje, że dobrze rozwijają się teatry poezji, zespoły teatralne i instrumentalne. Mało jest natomiast zespołów wokalnych i estradowych. Mało orkiestr dętych. Nie zgłosił się ani jeden zespół lalkowy. Dużo mały jest również rozwój zespołów plastycznych oraz fotograficznych. Tyle swego czasu mówiono o tym, że zakłady pracy tworzą pracownie fotograficzne, że zakupują sprzęt fotograficzny, kamery filmowe, by ich pracownicy mogli rozwijać coraz powszechniejsze zainteresowania sztuką filmową. Fakt zgłoszenia do festiwalu tylko 3 zespołów fotograficznych chyba najlepiej świadczy o wykorzystaniu posiadanego sprzętu i o wynikach pracy amatorów fotografików. Również fakt przystąpienia do festiwalowych eliminacji tylko 12 dziecięcych amatorskich zespołów artystycznych spośród 63 związkowych zespołów istniejących w województwie nie daje dobrego świadectwa poziomowi tych zespołów i ich stabilizacji w różnych środowiskach.

Festiwal zakończył się, ale wskazał na kierunki dalszej pracy. Na potrzebę stałego rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego jako swego rodzaju czynnika kształtującego zainteresowania i uzdolnienia, przynoszącego relaks po pracy zawodowej. Wskazał na potrzebę szkolenia instruktorów, zdobywania odpowiedniego repertuaru, częstszego pokazywania zespołów na estradach. Mówiono o tym na ostatnim spotkaniu w kawiarni związków zawodowych. Bo będzie to kolejny etap pracy związkowców w dziedzinie upowszechniania kultury.

K. MAR.

MUZEUM ROLNICTWA

Po zimowej przerwie spowodowanej tym, że budynek jest nie opalany i nie przystosowany do pracy — Społeczne Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka znów otwiera swoje podwoje przed zwiedzającymi. W kwietniu, mimo że muzeum nie było czynne, odwiedziło go około 20 wycieczek, przeważnie szkolnych. To znak, że historia rolnictwa, w której muzeum się specjalizuje, interesuje młodzież naszego województwa.

Obecne warunki lokalowe muzeum nie pozwalają na poszerzanie ekspozycji. Będzie to możliwe dopiero po przeniesieniu do przyszłej siedziby muzeum, odbudowywanego obecnie pałacu w Nowodworach. Działacze Towarzystwa Miłośników Ciechanowca, opiekujący się muzeum, robią natomiast wiele w celu nawiązania kontaktów z naukowcami, kompletowania biblioteki i opracowywania koncepcji przyszłego muzeum, jako placówki naukowej, pracującej na rzecz rolnictwa. Od dawna utrzymywana jest bliska współpraca z Katedrą Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatnio przez trzy dni w Ciechanowcu bawił dr Marian Pokropek z grupą studentów, którzy katalogowali eksponaty muzeum, fotografowali je i penetrowali teren. Katedra Etnografii będzie opracowywać scenariusz ekspozycji muzealnej w Nowodworach. Prowadzone prace były więc częścią przygotowań do odpowiedniego zaprezentowania historii miejscowego rolnictwa. Ciechanowiec nawiązał również kontakty z Wyższą Szkołą Rolniczą w Olsztynie, która chciała nowej placówce pomoc naukową. (k)

Eliminacje Wojewódzkie II Ogólnopolskiego Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych

Eliminacje wojewódzkie II Ogólnopolskiego Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych odbyły się w Białymstoku w ub. niedzielę w sali Teatru im. Al. Węgierki, a organizatorem było Białostockie Towarzystwo Muzyczne. Zaprezentowały na nich swój dorobek Społeczne Ognisko Muzyczne nr 2 przy Spółdzielczym Domu Kultury, nr 9 — przy Ośrodku Dziecięcym WDK i nr 1 z Białegostoku, Społeczne Ogniska Muzyczne z Elku, Suwałk i Michałowa.

Ogniska przygotowały na koncert utwory fortepianowe, wystąpiły zespoły akordeonistów, mandolinistów, pieśni i tańca, a także chór dziecięcy z Elku.

Jednocześnie w tym samym czasie odbył się w Pogorzałkach koncert wiejskich ognisk muzycznych, którym patronuje Białostockie Towarzystwo Muzyczne. (dal)

Społeczne Ognisko Muzyczne nr 2 w Białymstoku prezentuje widowisko „Miodobranie kurpiowskie" w wykonaniu zespołu pieśni i tańca.
Fot. F. Sawicki

Żywot człowieka... cywilizowanego

„Człowiek ucywilizowany i dobrze wychowany umie rozdzielać swoje uczucia, pragnienia i przyjemności w sposób ekonomiczny i rozsądny. Przeznacza on dwadzieścia procent sił na godność osobistą, piętnaście procent na miłość, dziesięć procent na uprzejme stosunki towarzyskie, pięć procent na sztuki piękne, dwa procent na przyjaźń, a resztę na jedzenie i spanie. Tym sposobem w każdej chwili ma poczucie swoich praw, może się trochę kochać, trochę być uprzejmym, trochę marzyć, trochę być przyjacielem, a w końcu — jeść i spać na każde zawołanie..."

B. Prus

Wybrała (k)

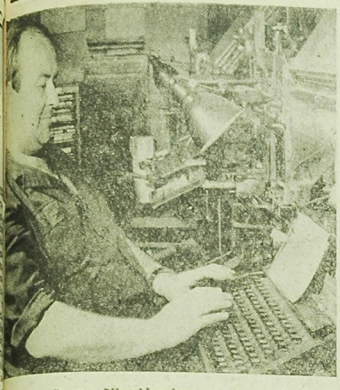

Linotypistka Janusz Lijewski wykona metalowy odlew każdemu. Aby tylko linotyp nie zechciał spłatać figla.

W GAZETOWYM TYGLU

Przysłowie powiada, że gazetę „pisze się" w redakcji, ale za to „robi się" ją w drukarni. Pod względu na to po czyjej stronie prawda, jedno jest pewne: zanim, drogi Czytelniku, weźmiesz do ręki gazetę, musi ona przejść długą i bynajmniej nie gładką jak stół drogę. A już najwięcej wyboi zaczyna się od drukarni, choć pracują tam od lat wytrawni specjaliści. Tacy, co to z niejednej kaszty wybieralli czcionki, w niejednym kotle wytapiali metal i z niejednej maszyny rotacyjnej wydzierali pierwszy, pachnący świeżą farbą numer. Ich to zasługa, że nowa gazeta pokona wyboje, upora się ze złośliwością rzeczy martwych (czyli z sędziwymi maszynami drukarskimi) i wraz z pierwszym brzaskiem wpadnie Ci prosto w ręce.

Ale zacznijmy ab ovo.

Dotarła już „napisana" gazeta do drukarni, rozwinięto ją z powijaków lub jak kto woli — z makiet, na których czarno na biało zaznaczyli redaktorzy technicznymi, co i jak ma być wydrukowane. Zawartość powijaków, maszynopisy artykułów i informacji węgrują do linotypów, na których — bez żadnej przesady — każde słowo odlane zostanie w metalu i odtąd będzie będzie wagę iluś tam kilogramów ołowiu, cyny i antymonu kilku składników. To jest tylko słowo. Obliczmy teraz wagę artykułu!

Teraz trzeba wszystkie słowa, a dokładniej — wszystkie wiersze poskładać w ten sposób, jak zaznaczono na makiecie i takiej ołowianej publikacji nadać taki kształt, jaki będzie później w gazecie. To już zadanie speców metrampaży (słowo francuskie, znaczy — układać na stronie). W międzyczasie inni spece pochylą się nad kasztami, z których wybiorą czcionki na tytuły. Jest tych czcionek co niemiara: różne cycera, garmonty, terceje, półgrube modeny, cienkie paneuropy, nile, rexy, cyklopy kursywy, komety, gejsze, wiedeńskie groteski itd.

Kiedy wszystko jest już w komplecie i na upartego można złożoną stronę przeczytać, tyle tylko, że odwrotnie, bo to jakby negatyw, prese' zrobi próbną odbitkę. I oto zwykła makieta, na której tylko ramowo naszkicowano zarysy przyszłych artykułów teraz wypełniła się treścią. Próbna odbitka strony dostanie się teraz w ręce pań korektorek. Muszą one wszystko uważnie przeczytać, wyrzucić (dosłownie i w przenośni) dostrzeżone błędy. Pamiętajmy, że linotypy lubią płatać figle, a także i odtąd wiersze czy czcionki nie zawsze poddają się łatwo sprawnym palcom zecerów.

Ale załóżmy, że wszystko jest w należytym porządku. Wówczas zaczyna dudnić potężna prasa — kalander, spod której wyjdzie matryca strony, zabulgocze kocioł wypełniony roztopionym metalem i przy pomocy owej matrycy odlany zostanie prawdziwy negatyw prawdziwej gazetowej strony.

Teraz już wystarczy drobna kosmetyka techniczna, przymocowanie klisz wytrawionych przez chemigrafów i nic nie stoi na przeszkodzie, by taki negatyw założyć na walce maszyny rotacyjnej. Czynności tych dokonuje się, gdy Wy zasnęliście snem sprawiedliwych i być może śnicie teraz o tym, co to nowego przyniesie jutrzejsza prasa.

Tymczasem staruszka — maszyna rotacyjna sapie z wysiłku, aby zdążyć z numerami na nocne pociągi jadące do najdalszych miejscowości. Tamtejsi Czytelnicy także chcą rano przeczytać gazetę. Właśnie wtedy, ludzie z drukarni zdejmować będą robocze kombinezony i w poczuciu dobrze spełnionego wobec przynajmniej 300 tysięcy czytelników obowiązku udadzą się na zasłużony odpoczynek.

Tak więc widzicie, że droga gazety jest długa i wcale nie taka łatwa. Ale mamy nadzieję, że nie będzie tak zawsze. Zupełnie realnych kształtów nabiera koncepcja zbudowania nowej drukarni i zainstalowania nowych maszyn. Mówi się o początku budowy już w tym roku. Bardzo chcielibyśmy, żeby tak było, ale jest nas niewielu. Może zatem Wy, Drodzy Czytelnicy jakoś nam w tym pomożecie? Przecież niejeden raz sygnalizowaliście nam, że „Gazeta" się spóźnia, że za mała objętość i za mały format. Wiemy o tym i wierzymy że to są nasze wspólne sprawy. I dlatego dzielimy się nimi nie tylko przy okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Ostateczny kształt nadaje gazetowej stronie metrampaż Aleksander Jurczuk.

Fachowym okiem rewident spojrzy na wszystko zecer Ryszard Bucko.

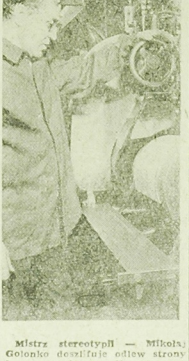

Mistrz stereotypii — Mikołaj Golonko dezinfiuje odlew strony i przysypuje go dla maszyny rotacyjnej.

Na razie na wolnych obrotach pracuje maszyna rotacyjna i jest dużo czasu na dokonanie drobnych korekty. Specjalistą od obsługi rotacji jest mistrz Serafim Sochor.

Zawsze z uśmiechem, chociaż często kleją się ze zmęczenia powieki. Taka jest dewiza naszych pań korektorek.

Fot. Z. Zaremba

O SPORCIE W NIEDZIELĘ

KULISY WIELKIEGO WYŚCIGU

Zbliżają się emocje jubileuszowego, dwudziestego Wyścigu Pokoju. Na starcie imprezy stanie 20 zespołów z różnych kontynentów. Obok egzotycznych kolarzy Maroka i Kuby walczyć będą na polskich, niemieckich i czeskich szosach najlepsi kolarze amatorzy z całej Europy. Jak działa wielka maszyna Wyścigu Pokoju? Jak działa jego sztab, który ponad 100 kolarzy i wielokrotnie więcej osób towarzyszących trenerów, masażystów, mechaników, sędziów i dziennikarzy — przerzuca w ciągu dwóch tygodni przez trzy kraje odwiedzając 16 miast i przelatując przez setki innych? Jak bardzo uregulowany i precyzyjny musi być reżim każdego dnia, by wszystko zostało zrobione w zaplanowanym czasie, by nie wykoleić działania innych zazębiających się ogniw tej samej maszyny?

Spróbujmy tylko choć w paru słowach odsłonić kulisy Wyścigu. Co robią, co robić muszą codziennie, zawodnik, trener i sędzia...?

Wraz ze wschodem słońca wstają mechanicy i trenerzy. Trzeba jeszcze dokończyć przeglądu rowerów, naprawić uszkodzenia, skontrolować działanie każdej części. Na trasie bowiem takie poprawki kosztują znacznie więcej cennego czasu. Natomiast o 7 rano wstają kolarze. Szybko się myją i jadą na śniadanie. Następnie odprawa z kierownictwem drużyny. Trener poznaje zawodników szczegółowo jaka czeka ich trasa, jaki ma profil, gdzie są niebezpieczne zakręty i trudne podjazdy oraz ustala z kolarzami taktykę walki. Bardzo ciekawe są te zebrania, często wypełnione żywą dyskusją. Ważne jest aby dobrze rozłożyć siły, aby atakować w dogodnych sytuacjach, żeby mądrze odpoczywać, gdy... sił braknie. Ważną też sprawą jest orientacja kto z konkurentów jest niebezpieczny, kogo należy pilnować.

Równolegle z odprawą zawodników dyskutują między sobą sędziowie. Analizą poprzedniego etapu jest dla nich okazją do rozpatrzenia projektów usprawnień na przyszłość, tak aby jeszcze precyzyjniej i szybciej pracował na następnych etapach kolektyw sędziowski. Około godz. 9 zawodnicy wracają do kwater a trenerzy jadą na spotkanie z sędziami.

Zawodnicy przez ten czas kontrolują sprzęt — „pańskie oko konia tuczy" — sprawdzają gumy zapasowe, pakują bagaże i ewentualnie, gdy jest czas — idą na spacer lub, co częściej się zdarza, odpoczywają, leżąc w łóżkach. Obiad jedzą wcześnie, bo start z reguły następuje we wczesnych godzinach popołudniowych. Po obiedzie lekki masaż, przygotowanie jedzenia na drogę.

A sędziowie? Ci mają wiele roboty. Bez przerwy auta i motocykle sędziowskie pilnują aby zawodnicy jechali zgodnie z regulaminem, aby nie byli „podciągani". Poza tym — stale na bieżąco, a specjalnie w drugiej części etapu sędziowie spisują kolejność kolarzy na trasie. Po przejechaniu mety zawodnicy pierwsze kroki kierują do bufetu, bo organizm ich gwałtownie domaga się regeneracji sił, a następnie do łaźni. Przed kolacją idą jeszcze na masaż, zaś sędziowie i mechanicy pracują do późnej nocy.

Opracował (lef)

NA SZKLANYM EKRANIE

Z sobotniego i niedzielnego programu TV wybraliśmy dla naszych Czytelników następujące pozycje:

SOBOTA, 6. V., godz. 10.30 i 20.05 — włoski film, dramat sensacyjny pt. „Proces przeciwko miastu" reżyserii Luigi Zampa. Wyprodukowany w 1952 r. stał się bestselerem światowej kinematografii. Jest to historia walki samotnego przedstawiciela sprawiedliwości z mafią, która opanowała całe miasto, łącznie z władzami administracyjnymi i sądownictwem. Interesujące kreacje stworzyli: Amadeo Nazzari jako szlachetny sędzia i Paolo Stoppa — prokurator, który okazuje się szefem mafii.

Godz. 22.05 — „Złoty wiek komedii" — słynnego amerykańskiego dokumentalisty starego kina — Roberta Yungstona to montaż komedii z okresu filmu niemego. Zobaczymy więc słynne gwiazdy kina z tamtych lat w najciekawszych kreacjach. Wystąpią: Flip i Flap, Charlie Chaplin, Carole Lombard, Jean Harlow, Ben Turpin, Harry Langdon i wielu innych.

NIEDZIELA, 7. V., godz. 14.05 — „Piastowskie orły" — kolejna gawęda dr Wiktora Zina wiąże się z Tygodniem Ziem Zachodnich — poprzez przyznat architektury i jej oddziaływania na ludzką psychikę i wyobraźnię.

Godz. 17.55 — reportaż filmowy pt. „Nasi nad Lemanem" — powstał z poszukiwań polonistów w Szwajcarii. Jak wiadomo, słynną firmę Patek produkującą najlepsze w świecie zegarki założyli Polak, Jan Patek, powstaniec z 1840 r. Zasłynął tu również inny powstaniec Aleksander Stryjeński, znakomity kartograf. Również dalsza rodzina Stryjeńskich związana jest z kulturą Szwajcarii. Powiemy się też o innych Polakach w tym kraju.

Godz. 20.00 — program rozrywkowy „Jakaś dziewczyna" z udziałem Krzysztofa Litwina i zespołu wokalnego Ali-Babki. Teksty Macieja Zembatego, który w sposób nowoczesny i śmiały podejmuje palące problemy dnia codziennego w środowisku młodzieżowym. (Az)

KĄCIK KINOMANA

„LUDZIE w HOTELU"

Od czasu do czasu mamy okazję obejrzeć filmy dawne, zaliczane już do archiwalnych, trącących myszką, a mimo to wzbudzających zainteresowanie widza współczesnego.

Z serii tej szczególnym powodzeniem cieszą się filmy z Gretą Garbo. Widzieliśmy jej „Damę Kameliową" i „Królową Krystynę". Obecnie zaś mamy okazję zobaczyć słynną gwiazdę starego kina w melodramacie zatytułowanym „Ludzie w hotelu". Nie ulega wątpliwości, że w tym ostatnim — „boska Greta" wypadła znacznie słabiej, niż w innych swych filmach. Czy dlatego, że rola rozbieżnowanej tancerki nie jest zbyt odpowiednia dla wielbiej aktorki, czy też z tego względu, że gra tu obok kilku innych znakomitych gwiazd ówczesnego kina (Lionel Barrymore, Wallace Beery, Joan Crawford, Lewis Stone!) Trudno skonkretyzować. W każdym razie widzowie, znający dawne filmy Grety Garbo pamiętają, że w każdym z nich aktorka królowała, zachwycała swoją grą wszystkie inne postacie. W „Ludziach w hotelu" tak nie jest.

Podobno aktorka nie chciała przyjąć tej roli. Uważała ją za krótką i dającą zbyt małe pole do popisu. Uległa jednak namowom. W realizacie film przyjęty był z bardzo mieszanymi uczuciami — od entuzjazmu do potępienia.

Film powstał w 1932 roku, a więc w czasie, gdy dźwięk był wciąż jeszcze dyskutowaną nowością. Bez trudu można zauważyć, iż w grze aktorów pokutuje jeszcze ekspresja przypominająca filmy nieme. Współczesnego widza bardzo zapewne razi interpretacja niektórych postaci, łącznie z rolą czołową — starzejącej się rosyjskiej tancerki Gruzińskiej. Jej miotanie się po pokoju, jej dragoński chód przez hotelowe korytarze można wprawdzie wytłumaczyć nerwowym kryzysem sławnej kobiety przeczuwającej rychły koniec kariery, niemniej taka interpretacja dramatycznej roli, jaka zaprezentowała nam Greta Garbo wydaje nam się nieco dziwna.

Oczywiście, potraktujemy film „Ludzie w hotelu" z pełną wyrozumiałością, na jaka zasługują stare filmy.

KINOMAN

Z zielonej teczki

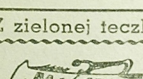

Koń gimnastyczny, końskie zdrowie, koński łeb, koński wagon, harcuje jak koń... Dziesiątki powiedzeń i powiedzonek, którymi ludzie popisują się nie tylko w „Wielkiej Grze". Ileż to opisów przekazała nam historia. Te wspaniałe szarże ułanów, to szlacheckie zamiłowanie do konika okrągłego jak bułka i pełne napięcia gonitwy na torach wyścigowych, czy też próby sprawności. Wszędzie koń i koń.

Ale cóż mu zostało po tych czasach sentymentu i szacunku, czy wręcz uwielbienia? Niewiele, doprawdy niewiele. Postęp zaćmił blask jego sławy. Poczciwe siwki i gniadosze, które przez wieki tak dzielnie nosiły siodła, brały udział w najbardziej krwawych bitwach, lub orały w pocie czoła — nie dostały azylu. Ich rola zmalała szybko, chociaż wcale nie do zera, jak to się często mówi. Wcale tak nie jest. W naszym pojęciu nadszedł czas rozsądnej koegzystencji między koniem żywym i mechanicznym z dominującą pozycją stalowego rumaka.

Co znaczy praca przy użyciu traktorów i wysoko wydajnych maszyn przekonuje nas wiele przykładów. Niektóre są wręcz rewelacyjne. Niedawno mieliśmy na całej kuli ziemskiej 127 mln koni, mułów i osłów (tylko bez aluzji). Zastąpienie ich siłą mechaniczną pozwoliłoby zaoszczędzić tyle żywności, która wystarczyłaby dla 335 mln ludzi. Gdyby wszystkie zwierzęta pociągowe w Indii zastąpić traktorami, kraj ten miałby o 50 proc. żywności więcej, niż obecnie. Okazuje się, że wół pracuje w zaprzęgu 80 — 90 dni w ciągu roku, a bawoły używane w rolnictwie chińskim — tylko 40 — 50 dni. Na skutek tego koszty utrzymania zwierząt wynoszą 40 proc. kosztów produkcji rolniczej w Indii.

Swego czasu wykonano ciekawe eksperymenty w Iranie. Chodziło o sprawdzenie, jaki jest wpływ terminowo wykonanych prac na wysokość plonów. Okazało się, że wcześnie wysiana pszenica (w gospodarstwach zmechanizowanych) dawała od 20 do 25 razy większy zbiór od ilości wysiewu. Zboże to wysiane w średnim terminie plonowało znacznie gorzej, a na skutek późnych siewów zbiory były niemalże o połowę niższe.

Inny przykład. Używanie prymitywnych narzędzi i przestarzałych metod uprawy spowodowało, że ziemia uprawiana silnie zarosła chwastami. W Indii — na skutek tego — rolnicy porzucili 10 mln akrów. Takie chwasty jak kans i dhub mają bardzo długie korzenie. Można je zniszczyć tylko przy pomocy głębokiej orki.

Wnioski nasuwają się same. Mechanizacja w rolnictwie, to wielka szansa dla każdego kraju. W najbardziej rozwiniętych państwach świata stopień zmechanizowania robót jest bardzo wysoki. Np. Stany Zjednoczone mają obecnie 5 mln traktorów (40 ha na ciągnik). Rolnicy francuscy dysponują blisko milionem ciągników (około 22 ha na traktor). Największą „obsadę" mechanicznej siły pociągowej posiadają: Szwajcaria — 6,4 ha na ciągnik, NRF — 7,6 ha, Austria — 9,7 ha. Tymczasem np. w Turcji na każdy ciągnik przypada jeszcze ponad 500 hektarów. Polska należy do „średniaków" — na każdy traktor 142 hektary (w województwie znacznie więcej).

Wśród państw europejskich największe pogłowie koni występuje w ZSRR — ponad 16 mln sztuk. Polska uplasowała się na II miejscu — 2,5 mln sztuk. Tymczasem Holandia, czy Belgia posiadają niewiele ponad 200 tys. koni, czyli tyle, ile hodujemy na Białostocczyźnie. Mimo pięknych założeń i wielu życzeń koński ród w naszym województwie wcale nie maleje. Trwa ostra konkurencja z traktorem, który niewątpliwie góruje nad koniem. Ale cóż, tradycje, upodobanie, niezła koniunktura, szczególnie w dziedzinie eksportu. Wszystko to decyduje o rozmiarach i jakości hodowli.

Można sobie poklepywać konika, dogadzać mu i chwalić się przed sąsiadami. Wcześniej, czy później koń musi zejść w cień. Nie wrócimy już do czasów Jagiellonów, kiedy to kwitła u nas hodowla. Sam Wacław Rzewuski aż dwa i pół roku przebywał w Syrii, by nabyć od plemion koczowniczych 137 koni arabskich. Wielkim hodowcą był oficer armii carskiej, Aleksy Orłow Cześniński. Legenda głosi, że — nie mogąc formalnie kupić słynnego ogiera „Smietanki" — uciekł się do fortelu i sposobem niezgodnym z prawem stał się jego właścicielem. Właśnie od jego nazwiska wywodzi się nazwa słynnych kłusaków orłowskich.

Ileż to osób pasjonowały konie. Jedni stracili majątki, inni dorobili się wielkich fortun. Jedni zwyciężali, inni przegrywali. Dobry, rasowy koń był zawsze niezwykle chodliwym towarem na rynkach zagranicznych. Miło napisać, że Polska należy od setek lat do państw, mających konie doskonałej jakości.

Za tydzień — o słynnych arabach i koniach pełnej krwi angielskiej oraz... o dziełach na temat ruchu konia i wyścigach.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

ROZŚPIEWANI MEDYCY

Tradycje chóralne w historii białostockiej Akademii Medycznej zapoczątkował zespół zorganizowany w 1960 roku, który prowadził ówczesny dyrektor Oddziału Symfonicznego w Białymstoku J. Geiger. Po niespełna dwuletniej działalności chór został rozwiązany. Historia obecnego zespołu datuje się od 15 listopada 1964 roku, kiedy to Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich przy Akademii Medycznej w Białymstoku powołała do życia Chór Akademicki. Założycielem, organizatorem i jego pierwszym prezesem był Jerzy Żabiński — wówczas student III roku. Pełen zapału i twórczej energii, w krótkim czasie skupił wokół siebie 40-osobową grupę pierwszych chórzystów. Łączyło ich wspólne umiłowanie pieśni.

Pierwszym dyrygentem zespołu został Mieczysław Szyszko. Niezapomniany pozostał smak pierwszej próby, radość zespolenia się w potężnie brzmiącym akordzie. Istnienie tak licznego zespołu wymagało ogromnej mobilizacji ze strony dyrygenta, samorządu i jego członków.

Pokonanie początkowych trudności było możliwe jedynie dzięki pomocy władz uczelni, a szczególnie największego mecenasa rektora AM prof. Jr med. Ludwika Komczyńskiego, Senatu oraz Rady Uczelnianej ZSP. Chórzystom ufundowano piękne stroje. Komitet Miejski SD w Białymstoku ofiarował chórowi „Złotą Księgę", która stała się żywą kartą jego historii. W chwilach szczególnie trudnych wiele serca okazał prof. J. Popowicz, który nawet w swoim gabinecie umożliwił przeprowadzanie prób. W dwa lata później profesor pisał w „Złotej Księdze": „Obserwuję postępy Waszego Chóru od początku istnienia. Z wielką radością stwierdzam olbrzymi rozwój i wysoki poziom artystyczny. Zawsze byłem i będę sercem z Wami. Wasz Julek".

Po raz pierwszy publicznie Chór AMB wystąpił 23 lutego 1965 roku inaugurując obchody Tygodnia Warmii i Mazur. Inaugurację roku akademickiego zostały wzbogacone starymi studenckimi hymnami: „Gaude Mater Polonae" i „Gaudeamus igitur". Początkowy okres rozwoju chóru zamyka udział Zespołu w Festiwalu Chórów Amatorskich o Laur Dwudziestolecia PRL w czerwcu 1965 roku, na którym zajmuje pierwsze miejsce w woj. białostockim.

Głównym problemem, tak pod względem dydaktycznym jak i artystycznym staje się zagadnienie wyboru właściwego kierunku rozwoju. Chórzyści pragną wykonywać wartościowy repertuar, który pozwoliłby im wnieść coś nowego do skarbca naszej kultury muzycznej. I tu przyszła z pomocą zespołów Rada Artystyczna d/s Chórów Studenckich przy Komisji Kultury Rady Naczelnej ZSP, która w trosce o wypracowanie najlepszych form opieki artystycznej nad studenckimi zespołami chóralnymi zaproponowała repertuar muzyki dawnej — polskiej i obcej.

Nowy rok akademicki 1965/66 przynosi zmianę dyrygenta. Kierownictwo nad zespołem obejmuje Józef Siebert, który z entuzjazmem i wielkim zamiłowaniem przystępuje do realizacji zaproponowanego repertuaru.

W skład nowego zarządu chóru wchodzą: Damian Odya — prezes chóru, Jadwiga Sandowicz oraz niżej podpisani. Specyficzną tylko dla chórów medyków formą prezentowania repertuaru są koncerty dla chorych, organizowane w świetlicy Państwowego Szpitala Klinicznego. Wielkie znaczenie dla przygotowania nowego nielatwego programu miał obóz letni w Rajgrodzie zorganizowany przez Rektora, który zatroszczył się nie tylko o zapewnienie warunków bytowych, ale sam swoją obecnością mobilizował zespół do pracy. Intensywne próby pozwoliły na przygotowanie około 15 nowych pozycji — głównie muzyki staropolskiej. W utworach Mikołaja Gomółki, Wacława z Szamotuł, Bartłomieja Pękiela, Grzegorza Gorczycy i twórców anonimowych, chórzyści poznali niezwykle interesującą i piękną polską literaturę muzyczną XIV — XVI wieku.

Podsumowaniem dwutygodniowej pracy na obozie był koncert w miejscowej szkole podstawowej. Po występie, w słowach podziękowania, nauczycielka historii powiedziała: „Odkryliście dla nas nieznaną kartę historii naszej rodzimej kultury".

W Białymstoku przygotowany program zaprezentował chór w Teatrze im. Al. Węgierki na uroczystym otwarciu imprezy „Jesień Studencka 66". W czasie roku akademickiego, repertuar został poszerzony o kilka następnych pozycji. Zbliżające się eliminacje Ogólnopolskiego Festiwalu Chórów Studenckich „Polska Muzyka Dawna" w dwójnasób wzmogły wysiłek całego zespołu. Zakwalifikowanie chóru AMB do finału Festiwalu Chórów Studenckich jest zasługą głównie dyrygenta Józefa Sieberta, który zdobywając pełne zaufanie członków zespołu, potrafi zmobilizować ich do wytężonej pracy.

Przed wyjazdem do Szczecina, chór wspólnie z kwartetem instrumentalnym przy BOS, zaprezentował utwory dawnych mistrzów. Koncert prowadzony przez mgr J. Jaroszewicza, w nastrojowym blasku świec, pozostawił niezapomniane wrażenia. Życzono nam po tym koncercie laurów na Festiwalu. Sprawdziły się te życzenia. Chór Akademii Medycznej w Białymstoku został laureatem III-ciej nagrody I-szego etapu Ogólnopolskiego Festiwalu Chórów Studenckich „Polska Muzyka Dawna".

W niedzielę, 16 kwietnia jako jedyny przedstawiciel Akademii Medycznych w Polsce, chór AMB wystąpił w pięknej sali zamku Książąt Pomorskich w koncercie laureatów.

W czasie pobytu w Szczecinie, chór naszej uczelni dał także koncert dla pracowników Stoczni. Po koncertach chórzyści mieli okazję do pięknego przeżycia. Stary szkutnik, pracownik stoczni, korzystając z zaproszenia chórzystów, przeszedł na koncert laureatów, aby po występie ze łzami w oczach, w niezwykle serdecznych słowach podziękować całemu zespołowi.

Po sukcesie w Szczecinie, chór AMB planuje koncerty na terenie miasta oraz województwa. Zamierza kontynuować współpracę w PSK. W maju, korzystając z zaproszenia Uniwersytetu im. M. C. Skłodowskiej, wyjeżdża na występy do Lublina. W czasie wakacji planowany jest obóz szkoleniowo - wypoczynkowy w Augustowie, który zapoczątkuje przygotowanie programu obejmującego w większości utwory polskich kompozytorów współczesnych. Aktualnie chór liczy 70 osób. Są to studenci II, III, IV roku, a także wyższych lat studiów, nierzadko posiadający wykształcenie muzyczne. Praca w chórze jest dla nich odprężeniem w chwilach wolnych od nauki, jest przyjemnością wynikającą z pożytecznego, kulturalnego i zgodnego z ich zamiłowaniami, spędzenia wolnego czasu. Jest radością ze spotkania się z bliskimi sobie koleżankami i kolegami, jest okazją do artystycznego wyżycia się i nowego spojrzenia na piękno życia i sztuki.

Śpiewanie w zespole wzbogacą sferę doznań estetycznych chórzystów i wytwarza w nich nowe cechy charakteru jak: solidarność, obowiązkowość, bezinteresowność, poczucie indywidualnej i zbiorowej odpowiedzialności za bezbłędne wykonanie kompozycji. Cechy te na pewno przydadzą się w pracy przyszłych lekarzy.

ANTONI SYDOR
LECH CHYCZEWSKI

Dni Oświaty. Osiem i pół miliona dzieci uczy się w tym roku w szkołach średnich i podstawowych. Oto zdjęcie z najmniejszej szkoły podstawowej we wsi Łąpki w Olsztyńskiem. Nauczycielka Beata Jezierska - Charytoniuk na lekcji wychowawczej. W programie — higiena osobista i pokazywanie mycie zębów.

„POWOŁANIE"

Chyba każdy jubileusz nastraja do wspomnień. Człowiek nie opatrzył się, a tu już „naście" latek pracy z piórem w ręku zleciało. A gdy jeszcze myślą dalej wstecz się wybiegnie, hej, łza się w oku kręci i wstyd przyznać się, że to już 27 latek upłynęło, kiedy po raz pierwszy zetknąłem się z „dziennikarką", z gazetą — naturalnie konspiracyjną. Dawne to dzieje i niechętnie człowiek do nich wraca, bo mimo woli przypomina się, że to już czwarty krzyżyk i z „haczykiem" wlazł na grzbiet. Ponadto uważam, że dziennikarz lub literat pisze wspomnienia wtedy, kiedy nie ma już o czym innym pisać. Jeżeli ja przełamałem w sobie niechęć do napisania fragmentu wspomnień, to uczyniłem to przede wszystkim z namowy niektórych kolegów redakcyjnych — to raz. A po drugie chciałbym w związku z jubileuszem prasy przypomnieć czytelnikom mało znane epizody związane z pierwszymi gazetkami konspiracyjnymi na Białostocczyźnie.

Myślę, że powołanie do zawodu dziennikarskiego przyszło całkiem nieoczekiwanie, przypadkowo i nie o tym zawodzie ja i rodzice moi marzyli. Cóż, naszym życiem często rządzą przypadki. A jak było w moim wypadku z tym „przypadkiem", jak zdobywałem „ostrogi" dziennikarskie — opowiem.

*

Był to bodajże koniec października 1939 r. Wraz z rodzicami mieszkałem w jednej z suwalskich wsi, wśród lasów i jezior. W suwalskim gimnazjum — dokąd uczęszczałem przed wojną — rozgościł się landrat — hitlerowski starosta. Miasto i powiat obejmowały we władanie hitlerowskie urzędy, żandarmeria, policja i bandyci. Selbschutz złożony z miejscowych Niemców. Upływał pierwszy miesiąc okupacji — młody człowiek — patrzyłem sąsiadom otwartymi oczami na to, co działo się w mojej, rodzinnej ziemi. I rodziły się niewesołe refleksje.

Pewnej paździerlnikowej nocy wyrwano mnie ze snu szczekanie psa. Rzucił się do okna. Przed gankiem domu stało dwóch nieznajomych mężczyzn. Gawędzili coś z ojcem, potem weszli do alkowy. Obudzili mnie. Nieśmiało wyciągnąłem rękę do nieznajomych. Byli to: kpt. Stanisław Bielicki — „Złomek", dowódca i organizator pierwszej grupy Ruchu Oporu na Suwalszczyźnie i jego druh Aleksander Nowarawski — „Cygan". Usiadłem w kącie alkowy i rzekłbym z jakimś nabożeństwem patrzyłem na tego człowieka, który w mojej młodej wyobraźni urastał już do legendy.

Bielicki był postawnym mężczyzną w wojskowych ruchach, cieplym, lecz twardym spojrzeniu. Widziałem, że konspiratorzy byli zmęczeni drogą kiedy przebyli aż gdzieś hen, spod Litwy. Mimo pomimo tego zmęczenia Bielicki dociekliwie i wnikliwie wypytywał mnie o kolegów gimnazjalnych, o przyjaźń z nimi, o rodziców. Płomień lampy oświetlał zmęczoną twarz, a ja czułem się jak szkolny bak na egzaminie. A gdy „egzamin" wypadł widocznie po myśli pytającego i zadowoleniu moim i ojca, Bielicki dobrał

NA ZDJĘCIU: pierwsza delegacja zbuntowanych żołnierzy Pułku Wołyńskiego, udająca się w 1917 r. z Piotrogrodu na front.

CAF — AZHP

I POLSKI PUŁK REWOLUCYJNY

W ramach obchodów 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej warto zwrócić uwagę na dzieje polskich rewolucyjnych formacji wojskowych organizowanych w Rosji, których historia wiąże się ściśle ze stosunkami polsko-radzieckimi, wzajemnymi stosunkami między klasami społecznymi obu narodów i ich partiami, z walką a zwycięstwo rewolucji i utworzenie władzy radzieckiej. Partii bolszewików oraz współdziałającej z nią SDKPiL, PPS-Lewicy, Zjednoczeniu Socjalistycznemu Polskiemu i Komitetowi Głównemu Związku Wojskowych Polaków (Lewicy) zawdzięczać należy, że w walce tej wzięły aktywny udział dziesiątki tysięcy rewolucjonistów robotników, chłopów i żołnierzy polskich, którzy znajdowali się na obszarach Rosji). Wyjaśnić należy, że w tym okresie SDKPiL zaczynała już podzielać stanowisko partii bolszewików w sprawie tworzenia narodowych formacji wojskowych. Orędzie piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich z 14 marca 1917 r. głoszące prawo narodu polskiego do całkowitej niepodległości pod względem państwowym i międzynarodowym, powitali robotnicy i żołnierze polscy w Rosji z entuzjazmem. Wywołało to szereg wystąpień i wieców deklarujących solidarność i poparcie dla rewolucji rosyjskiej. Pierwszym wojskowym oddziałem polskim, który czynnie poparł Rewolucję Październikową był zapasowy Pułk Białogrodzki liczący ok. 16 tysięcy żołnierzy. Jeszcze we wrześniu 1917 roku nowo utworzony Komitet Żołnierski wybrał na dowódcę pułku por. Mieczysława Jackiewicza. Równocześnie Komitet Pułkowy przyjął rezolucję o formowaniu polskich oddziałów rewolucyjnych w Rosji. W rezolucji czytamy między innymi: „Mając możność organizowania się będziemy formować oddziały polskie na zasadach demokratycznych..." W ten sposób Pułk Białogrodzki stał się macierzą polskich oddziałów rewolucyjnych. W chwili wybuchu powstania w Piotrogrodzie żołnierze pułku rozmieszczeni w rejonie Kurska i Białogrodu odegrali istotną rolę w ustanowieniu władzy radzieckiej w tych miejscowościach. W wyniku aktywnego poparcia rewolucji przez żołnierzy polskiego pułku już 12 listopada 1917 r. w guberni kurskiej została ustanowiona władza radziecka. Po zwycięstwie rewolucji pułk przy końcu grudniu 1917 r. wspólnie z oddziałami Gwardii Czerwonej bronił Białogrodu przed kontrrewolucyjnymi wojskami generałów Korniłowa i Dunikina zabezpieczając porządek publiczny w całym rejonie, uniemożliwiając rozszerzanie się kontrrewolucji. Żołnierze pułku wykazali wiele poświęcenia, męstwa i odwagi. Rozbrajając duże jednostki wojsk kontrrewolucyjnych pod Wołżańskiem, Kurskiem i innymi miastami. Rada Komisarzy Ludowych wyrażając uznanie żołnierzom polskim za ich bohaterstwo i rewolucyjną postawę, przemianowała Pułk Białogrodzki na „I Polski Pułk Rewolucyjny" przenosząc go do Moskwy i włączając w skład tworzącej się Armii Czerwonej. Udział polskich oddziałów wojskowych w Rewolucji Październikowej i wojnie domowej w Rosji radzieckiej, walki z wewnętrzną kontrrewolucją i interwencją zewnętrzną, stanowią wspaniałą kartę naszego ruchu wyzwoleńczego.

Mjr Z. KOSZTYŁA

1) W tym czasie z inicjatywy i pod auspicjami polskich prawicowych ugrupowań politycznych organizowane były również reakcyjne formacje wojskowe.

2) Według przybliżonych obliczeń ok. 600 tys. Polaków bezpośrednio wspierało i broniło Rewolucji Październikowej pracując w aparacie partyjnym, państwowym, radach robotniczo-chłopskich oraz w szeregach rewolucyjnych oddziałów wojskowych.

Źródła: Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich; A. Zatorski — Dzieje Pułku Białogrodzkiego; Wielka Rewolucja Październikowa a walka narodu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne; Z dziejów Czerwonego Pułku Warszawy, WPH nr 2 1964 r.

WIADOMOŚCI z KWIATKIEM

Dziś kącik kwiatowy dla nieśmiałych, czyli krótki słowniczek flirtu (wiadomo — maji) kwiatowego.

Bez biały — Kochajmy się!
Piołtowy — Moje serce należy do ciebie.
Chabr — Nie śmiem wyrazić swej miłości.
Chryzantema biała — Stara miłość nie rdzewieje.
Cyklamen — Twoja piękność pogrąża mnie w rozpaczy.
Fiołek — Nikt nie wie o naszej miłości.
Groszek — Nie wierzę ci!
Goździk — Kocham cię gorąco.
Jałowiec — Na pomoc!
Jarzębina — Zgoda.
Jasmin — Kiedy się we mnie zakochasz?
Kaczeniec — Z dala od ciebie jestem smutna(y).
Mieczyk — Liczba kwiatów wskazuje godzinę spotkania.
Narcyz — Nie masz serca.
Niezapominajka — Wspomnij mnie!
Róża biała — Milczenie lub wzdycham do ciebie.
Czerwona — Kocham. Herbaciana — Podobasz mi się. Różowa — Przysięgam miłość. Żółta — Niewierność. Biała i czerwona — Zaręcza serca. Jeden płatek — Nigdy więcej nie będę się naprzykrzać. Rumianek — Jestem ci szczerze oddana(y).
Stokrotka — Czy mogę cię jeszcze kochać?
Szalwia — Doceniam twe zalety.
Tuberoza — Pożądam!
Tulipan — Świadczę ci miłość.
Wrzos — Silna miłość.
Zawilec — Wierzę w twą miłość.
Żonkil — Umieram z miłości!

Telewizyjne rozmowy

KTO PRZEJMIE SCHEDĘ „PANCERNYCH"?...

Tego bezspornego sukcesu wychowawczego, jakim było wyświetlenie przez telewizję cyklu filmowego „Czterej pancerni i pies", a następnie powołanie i działalność młodzieżowego „Klubu Pancernych", może pozazdrościć zarówno szkoła, jak też organizacje młodzieżowe, na czele ze Związkiem Harcerstwa. Świadczy również wymownie ten przykład o niesłychanych wprost możliwościach oddziaływania na dzieci i młodzież przez najbardziej obecnie popularny środek masowego przekazu, jakim jest telewizja.

A więc nie westernowi krzepcy mężczyźni z „Bonanzy", nie egzotyczny i nieprawdopodobny „Zorro", ale bliscy i zrozumiali, ludzcy i równocześnie niezwykli, bohaterowie niedawnej wojny potrafili sobie zdobyć największe uznanie i entuzjazm naszych współczesnych nastolatków. Dzielność i odwaga, solidarność i koleżeństwo, w połączeniu z głębokim patriotyzmem i wyzbytym patetycznych koturnów, braterstwem broni i krwi z radzieckim żołnierzem — oto treści, jakie wzruszały i angażowały emocjonalnie dziesiątki tysięcy młodych telewidzów.

Tym razem nie zmarnowano wspaniałej okazji do połączenia efektów masowego oddźwięku na odcinki filmowe „Czterech pancernych" z zainicjowaniem dobrej pedagogicznie roboty. Tak więc ze wspólnej inicjatywy Redakcji Dziecięco - Młodzieżowej TV, radiowej „Błękitnej Sztafety" i harcerskiego pisma „Świat Młodych" zrodził się kształt telewizyjnego „Klubu Pancernych". W październiku ubiegłego roku ze studia Warszawskiej Telewizji rozpoczęto kierowanie atrakcyjną zabawą, połączoną z przygodą i pożytecznym działaniem, dla stu tysięcy dziewcząt i chłopców. Do aktywnej współpracy zaproszono autora książki i scenariusza filmowego — pułkownika Janusza Przymanowskiego, popularnego plastyka, przyjaciela dzieci i zwierząt — Szymona Kobylińskiego, aktorów „Czterech Pancernych" i psa Szarika.

Kierownictwo „Klubu Pancernych" zarejestrowało do tej pory ponad 20 tysięcy „załóg", rozesłało około 80 tysięcy klubowych legitymacji, odpisało na tysiące listów.

Pierwsze zadanie, postawione przez „Dowództwo", wykonały załogi na piątkę. Napłynęły meldunki o „ocieplaniu" 8 i pół tysiąca psich bud na okres zimowy. Dzieci miejskie wykonały wiele tysięcy legowisk dla psów domowych, zadbały o czystość psich misek. Batalię, której nie udało się przeprowadzić Towarzystwu Przyjaciół Zwierząt, wygrał „Klub Pancernych".

W akcji załóg, poświęconej odnajdywaniu byłych żołgistów z różnych frontów II wojny światowej, dzieci odszukały trzy tysiące byłych pancernych i 5 tys. odznaczonych bojowymi odznaczeniami. W akcji „Choinka dla dzieci chorych" przysłano setki paczek z własnoręcznie wykonanymi zabawkami dla pacjentów dwóch sanatoriów dziecięcych w Konstancinie. W akcji „Niewidzialnej ręki" złożono życzenia i wiele upominków ludziom, którzy w Świąteczny Wieczór musieli pełnić służbę na posterunku pracy. Obecnie wykonują załogi nowe zadania — uczą się terenoznawstwa i samodzielnego radzenia sobie na wycieczkach, zaś w najbliższym czasie pod patronatem Klubu uprawiać będą codzienną gimnastykę.

Piszą do Telewizji zdumione matki i nauczycielki — „nie poznajemy swoich dzieci i uczniów — sprzątają mieszkania i myją naczynia, systematycznie odrabiają lekcje, dziewczęta przestają się bać pająków i myszy"....

Ze Związku Radzieckiego, gdzie wyświetlano cykl filmowy „Pancernych", przyszło do polskiej TV około 10 tysięcy listów od dzieci i dorosłych. Pułkownika Przymanowskiego zasypano lawiną listów z pomysłami fabuły do następnych odcinków filmu. W plebiscycie „Expressu Wieczornego" para aktorów „Pancernych" — Pola Raksa i Janusz Gajos — otrzymali „Srebrne Maski". Zresztą nie mogą się aktorzy „opędzić" zaproszeniom na spotkania ze spotrzeszeństwem w całym kraju. Kiedy załoga „Rudego" miała przedefilować w czołgu ulicami Łodzi, ćwierć miliona ludzi zatarasowało trasę przejazdu...

Ileż wzruszających pokładów ludzkiej solidarności i dobroci wyzwoliły „Pancerni"! Bez żadnego odgórnego apelu przysyłają dziecięcy paczki z lekarstwami dla walczącego Wietnamu, opiekują się kalekami i ludźmi starymi, nawiązują serdeczne kontakty z Domami Dziecka, korespondują z dziećmi radzieckimi.

Jednak organizatorzy tej szlachetnej przygody nie chcą przedłużać akcji, aby nie spowszedniała. W czerwcu postanawiają zakończyć działalność „Klubu Pancernych".

Czy zainicjowaną przez TV sprzyjającą atmosferę wychowawczą podejmą inni, profesjonalnie niejako powołani do pedagogicznego działania, jak szkoła, harcerstwo, TPD? I jak to zrobić, aby samorzutnego, atrakcyjnego zjawiska, wypływającego z naturalnych dziecięcych skłonności nie zaprzepaścić przez nakazy, instrukcje i odgórne schematy?...

TADEUSZ JASZCZYK

W Instytucie Fizyki przy Akademii Nauk Turkmeńskiej SRR prowadzone są interesujące doświadczenia w dziedzinie przetwarzania i wykorzystania energii słonecznej. Niedaleko Aszchabadu zainstalowano zestaw teleskopów, tarcz i luster odbiaskowych oraz liczne przyrządy do kumulowania energii emitowanej przez Słońce. Ostatnio eksperymenty pozwoliły na uzyskanie energii słonecznej nawet do topienia niektórych metali, dzięki zwielokrotnieniu energii do 3 tysięcy stopni.

Na zdjęciu: fragment turkmeńskiego „laboratorium słonecznego" pod Aszchabadem.

CAF — TASS

wojskowej torby arkusik papieru i podał mi go, żebym przeczytał.

Rozłożyłem z namaszczeniem zadrukowaną kartkę i oczom moim ukazała się pierwsza gazetka konspiracyjna, jaką danym mi było oglądać. Oczami wyobraźni widzę ją do dziś. Prosta w formie, wymowna w treści. Był to arkusz papieru maszynowego zadrukowany (maszyna) dwustronnie. U góry były wypisane jak gdyby dwa motta: — „Oto dziś dzień krwi i chwały..." i drugie — „Nadejdzie dzień zapłaty..." Na środku tytuł: — „Głos Ziemi Suwalskiej". W nawiasie podtytuł: — „Konspiracyjna gazeta Tymczasowej Rady Ziemi Suwalskiej" (tak zwała się grupa Ruchu Oporu Bielickiego).

Jednym tchem przeskakując z wrażenia wyrazy odczytałem coś w rodzaju apelu wydrukowanego w tej gazetce. Zaczynał się on od słów: — „Rodacy! Żołnierze Września, robotnicy, chłopi, inteligencjo, młodzieży..." Dalej szły gorzkie słowa o tragedii Września, o przegranej bitwie, a nie wojnie i wezwanie do czynu. Bielicki wzywał do sabotowania zarządzeń okupanta, do gromadzenia broni i wojskowego sprzętu, chronienia polskich książek, do tajnego nauczania, do zbiórki funduszy na pomoc rodzinom po poległych żołnierzach. Gazetka wzywała do czynu — do walki.

Nie potrafię dziś oddać tego, co wówczas czułem jako młodzieniec czytający tę pierwszą — i chyba jedną z pierwszych w Polsce — gazetek konspiracyjnych. A kiedy ją przeczytałem, Bielicki zapytał czy zrozumiałem jej treść i czy chcę im pomagać? Jakżeby inaczej. Przypominam, że spotęgowało się wówczas we mnie wszystko co zaczerpnąłem z patriotycznej lektury, z wychowania w harcerstwie, w szkole, w domu. Czułem, że staję się uczestnikiem jakiejś Wielkiej Sprawy. Była to wielka chwila w moim młodym życiu. I chyba przełomowa chwila.

Urzekła mnie osobowość Bielickiego, jego patriotyczne słowa, jego nienawiść do hitlerowców, jego wiara w odrodzenie nowej ojczyzny — wolnej i sprawiedliwej. Czyż wtedy, w ten październikowy wieczór 1939 r. wpatrując się w jego twarz, słuchając jego słów, przypuszczałem, że kiedyś po latach — po wojnie — stanie się on bohaterem mojej książki „Było to nad Czarną Hańczą"?

I wtedy otrzymałem zadanie. Bielicki wręczył mi kilkanaście egzemplarzy swojej gazetki z rokazem dostarczenia jej tym kolegom gimnazjalnym do których mam pełne zaufanie. Oni i ich rodzice gazetkę mieli kolportować dalej. Dopuszczenie do tajemnicy, do konspiracji, otrzymany rozkaz, przypięły mi skrzydła do ramion. No cóż, młodość...

Tak zostałem kolporterem pierwszej gazetki konspiracyjnej na Suwalszczyźnie. Brzmiało to bardzo dumnie. Nim upłynął tydzień powierzono mi zadanie wykonałem. Gazetkę rozkolportowałem w Suwałkach. Sejnach i w kilku wsiach, gdzie miałem zaufanych przyjaciół. Nie tym kolporterom nie było przygód „krew narożących w żyłach"... Niebezpieczeństwa kolportażu gazetki nie rozumiałem, bo był to pierwszy miesiąc hitlerowskiej okupacji i strzegło: gestapo, żandarmeria, czy SS nie miały jeszcze tego złowrogiego brzmienia jakich dla mnie i innych nabrały później.

Danym mi było trzykrotnie oglądać Bielickiego w naszym domu i tyleż razy wypełniać jego rozkazy. Potem nadszedł pamiętny dzień 16 listopada 1939 r. Gestapo w wyniku dekonspiracji przez agenta Szymgmunta Majchrzaka, aresztowało Bielickiego i 12 jego potwarzyszy. My, współtowarzysze jego poczynań konspiracyjnych zaczęliśmy się w oczekiwaniu, co dalej? Nie zdradził nikogo. Ocaleliśmy.

Surowa zima 1940 roku minęła na bezczynności, na trwożliwym oczekiwaniu wydarzeń, które miała przynieść radchodząca wiosna. Dnia 26 kwietnia 1940 r. w piękny, pogodny wieczór gruchnęła salwa plutonu egzekucyjnego w Szwajcarskim Lesie pod Suwałkami. Stanisław Bielicki i jego towarzysze spoczęli w bratniej mogile.

Pamiętam, że było to 3 maja, w osiem dni po egzekucji. Noc była majowa, ciepła i cicha. Szło nas czterech: Henio Merecki, Tadzio Lutostański, Stasio Żukowski i ja. Wymknęliśmy się z Suwałk bocznymi uliczkami i wśród pól zalanych światłem księżycowym podążaliśmy do Szwajcarskiego Lasu. Każdy z nas niósł wiązankę kwiatów. Jak duchy przemknęliśmy ciśnymi ścieżkami i ostrożnie, by nie zmącić nocnej ciszy stanęliśmy na małej polance, gdzie na mchu żółciły się plamy piasku i brązowe, ciemne plamy zakrzepłej krwi. Tam dokonała się tragedia Bielickiego i towarzyszy.

Położyliśmy przyniesione kwiaty, odsaluto- waliśmy po harcersku. Stojąc tam wówczas nad mogiłą tych, którzy pierwsi oddali swe życie w konspiracyjnej walce czułem, że z ich mogiły przemawia do nas wiew historii — zew. Poświata księżyca rozszczepiana przez rozłożyste gałęzie świerków kładła swe srebrzyste promienie na mogiłę, na nasze sylwetki. Było tak cicho, że słyszeliśmy bicie naszych młodych serc i śpiew słowików dochodzący z pobliskich gajów.

I wtedy tam, nad mogiłą bohaterów, składaliśmy niepowtarzalną w swoim rodzaju i scenerii przysięgę walki — „na śmierć i życie". Było w tej przysiędze ... i coś z poezji Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej, z Sienkiewicza, z książek, które kształtowały przed wojną naszą patriotyczną postawę.

Od tej pamiętnej nocy upłynęło 27 lat, a kiedy dziś przymykam oczy, wydaje mi się, że pamiętam każdą ówczesną godzinę. Od tej pamiętnej nocy zaczął się mój udział w następnej konspiracji, bardziej zaangażowanej i ciekawej. Znowu była konspiracyjna gazetka, którą — o młodości... — pomagałem w jakimś sensie współtworzyć. Ale o tym w następnym wspomnieniu.

A. OMILJANOWICZ

SAŁATKA SPORTOWA

SPORTOWCY SIĘ NIE STARZEJĄ

Amerykanin Joe W. Ray w roku 1915, a potem w latach 1917 — 1923 był mistrzem Stanów Zjednoczonych w biegu na jedną milę. Później był maratończykiem. Przed wojną ma lat w wieku lat 83 przebiegł jedną milę w czasie 6 minut 34 sekund. Niedawno, już w wieku lat 73, uzyskał wynik 6 minut 11,5 sekundy. Moja „mila marzeń" to przebiec ten dystans w czasie poniżej 6 minut" — powiedział.

KULE DLA WYCZYNOWCÓW

John Apple, trener Uniwersytetu w Millerville w stanie Pensylwania, uważa chodzenie o kulach za świetny trening dla mięśni rąk i tułowia. Tak wyce czołowy sportowcy tego Uniwersytetu na wieczornym spacerze chodzą tylko o kulach.

MOŻE NAJLEPSZY?

Miał lat 18, kiedy po raz pierwszy wystąpił w hokejowej reprezentacji Szwecji. Rozegrał 250 międzypaństwowych spotkań. Trzy razy jego drużyna została mistrzem świata, kilkakrotnie mistrzem Europy. W swojej kolekcji ma tylko jeden, i to srebrny, medal olimpijski. W przyszłym roku zostaje trenerem szwedzkiej reprezentacji. Jego nazwisko: Sven Tumba Johansson — może najlepszy hokeista wszystkich czasów

FILMY — DOKUMENTY

W moskiewskiej Centralnej Wytwórni Filmów Dokumentalnych trwają prace nad wieloma nowymi filmami poświęconymi 50 rocznicy Rewolucji Październikowej i 100 rocznicy urodzin Lenina. Film S. Pumpiańskiej „W latach próby" ukaże działalność W. Lenina w pierwszym okresie władzy radzieckiej. Narodziny dyplomacji w ZSRR będą treścią filmu W. Lisakowicza pt. „Do wszystkich, do wszystkich, do wszystkich". W oparciu o zdjęcia archiwalne I. Setkina realizuje film „Lata i ludzie" o ogromie przemian, jakie zaszły w życiu Kraju Rad. Podobną tematykę podejmie barwny, szerokoekranowy film „Mój kraj" I. Kopalina.

Z TYCH NAJLEPSZYCH

Belgijscy krytycy filmowi przyznali swoją nagrodę za najlepszy film wyświetlany w Belgii w 1966 roku. Jest nim japoński film „Kobieta z wydm" Hiroshi Teshigahari. Warto przypomnieć, iż film ten zdobył w 1964 r. w Cannes Nagrodę Specjalną Jury (Srebrna Palma). Najpoważniejszym konkurentem datem do nagrody belgijskiej był czechosłowacki film „Miłość blondynki".

FRANCUZ O REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Frederic Rossif, znany twórca filmów dokumentalnych („Le Temps du Ghetto", „Umrzeć w Madrycie", „Les

MIESZANKA FILMOWA

Animaux") realizuje pełnometrażowy film dokumentalny poświęcony Rewolucji Październikowej. Będzie to film obrazujący nie tylko pamiętne wydarzenia, ale i ścierające się wówczas idee i poglądy. Dzieło ma objąć wypadki rozgrywające się w okresie między rewolucją 1905 a rokiem 1924 (śmierć W. Lenina). Rossif zamierza uzupełnić materiały archiwalne zdjęciami dokonanymi w ostatnich miesiącach 1966 r. w ZSRR. Napisanie muzyki twórca pragnie powierzyć Dymitrowi Szostakowiczowi.

„PAŁACE KRÓLOWEJ"

Interesującym wydarzeniem filmowym jest angielski obraz dokumentalny pt. „Pałace królowej", cieszący się już ogromnym powodzeniem na przestrzeni Anglii i USA. Reż. Michael Ingrams oprowadza widzów po zamkach i pałacach będących w posiadaniu rodziny królewskiej. Twórca prezentuje unikalną wartość zabytków wewnątrz jak i architektury samych budowli. W komentarzu zaś przypomina bogatą a zarazem tragiczną historię, których pałace były świadkiem na przestrzeni dziejów. Wartość filmu podnoszą znakomite kolorowe zdjęcia. Film jest pełnometrażowy i mimo dokumentalnej treści nie ustępuje zainteresowaniem filmom fabularnym. Ag)

Ze starych zszywek

LITERATURA OGŁOSZENIOWA

Są podobno ludzie, którzy czytanie gazet rozpoczynają od ogłoszeń. Ostatecznie można im to darować, ale tak na dobrą sprawę co w tych ogłoszeniach ciekawego? Że ktoś poszukuje „sposni na stałe", a kto inny „dochodzącej", że pan X zamieni mieszkanie „M-2" w Łomży na podobne w Suwałkach — to żadne rewelacje. Prawdę mówiąc rzadko jest się z czego uśmiać. A dawniej, panie dziejaszku, ogłoszenie to był prawdziwy kącik humoru i satyry. O ile oczywiście czytający miał poczucie humoru. Po latach straciły całkowicie aktualność, ale humor pozostał. Oto kilka takich ogłoszeń wybranych z białostockiej prasy z lat 1921—1935.

„Dziś wielka premjera sezonu! KRÓLOWA DOLARÓW — 5 serji, 15 epizodów, 30 aktów! Oryginalny obraz amerykańskiej wytwórni „Pathe" w Nowym Jorku! Karkołomna gra artystów, akrobatów, przepych wystawy, wybujałość pomysłu i doskonałość techniki w tym obrazie jest najwyższym, co tylko może dać nawet excentryczna Ameryka! Jest tu wszystko: skok z automobilu na express, walka w nurtach morza, przeskakiwanie z jednego okrętu na drugi, straszliwe starcia samochodów, płonąca dzielnica miasta, walka na dachach drapaczy nieba. Obraz ten stanowi dowód, że dziś nie ma już dla kinematografji rzeczy niewykonalnych!" („Kurier Białostocki" 23. IX. 1921).

Prawda, że to już nie reklama — to prawdziwa recenzja, tyle że wyrażona w samych superlatywach, co i dziś niejednemu recenzentowi się zdarza. A oto inny szlagier.

„Tylko dwa występy króla żelaza S. Dworzeckiego!, który wykona następujące, dotychczas jeszcze niewidziane eksperymenty z żelazem:

1) P. Dworzecki kładzie się na ostrych gwoździach gołem ciałem, przez które przejeżdżają dwie na koniach,
2) Tworzy przy pomocy rąk i zębów rozmaite figury z grubego żelaza,
3) Gina sztaby żelazne w kształt podkowy,
4) Okręca sztaby żelazne dookoła ręki,
5) Autobus z 25 osobami przejeżdża przez jego piersi,
6) Wbija ręką gwoździe w grube deski i blachy,
7) Sila muskułów zatrzymuje dwa konie w całym pędzie,
8) Rwie grube łańcuchy żelazne,
9) 49 osób zginają na jego głowie żelazne grube szyny.
10) Trzyma na piersiach kamień 50-cio pudowy, na którym biją młotami.

Wszystkie wymienione eksperymenty p. Dworzeckiego odbędą się przy dźwiękach orkiestry 42 pułku piechoty". („Prożektor" 10.11. VII. 1926)

Z czasem reklama stała się bardziej lakoniczna, ale ileż wdzięku jest np. w takiej „zajawce" kina „Modern" z 1934 roku:

Dramat pięciorga ludzi związanych przekleństwem kultu ciała. MASKARADA już wkrótce w kinie „Modern", albo

MASKARADA — najpikantniejszy skandal erotyczny, który się zdarzył w Wiedniu w 1905 r. Coctail miłości, zdrady, żądzy i zemsty".

Ha! Czemuś takiemu trudno się było oprzeć! To nie jakaś tam anemiczna informacja o nagrodach otrzymanych na jakichś tam festiwalach!

Książki też reklamowano nieco inaczej niż dziś.

„Byczy sen" — czytamy w „Gazecie Białostockiej Dzień Dobry" z 18.XII.1932 r. — tak ekscentryczny tytuł nosi najnowsza powieść Antoniego Marczyńskiego, którego poprzednia powieść pt. „Władczyni Podziem!" została skonfiskowana dwa tygodnie temu!"

Bywały także ogłoszenia handlowe, których treść bardzo różniła się od sztampowych reklam spotykanych dziś. Ot, choćby ta:

„CZYTELNIKU! Pozwól mi bezinteresownie określić twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty z twego życia, określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć by zwyciężko przeciwstawić się losowi. Jeśli nie możesz przyjść — napisz natychmiast i podaj imię i nazwisko — rok, miesiąc urodzenia i stan rodzinny. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia lecz tylko na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł w znaczkach pocztowych.

Przyjęcia osobiste płatne — 6 zł.

Psycho-grafolog Fr. Żytko Białystok, Orzeszkowej nr 16, m 4."

Ogłoszenie tej treści po raz pierwszy ukazało się w „Gazecie Białostockiej Dzień Dobry" w dniu 24.XI.1934 r., a po raz ostatni 27.XI. tegoż roku. Widocznie jasnowidz nie przewidział, że na dłuższą reklamę nie starczy mu pieniędzy.

ERKA

Przed podróżą do Kanady moskiewskie modelki zaprezentowały publiczności kolekcję, którą będą demonstrować na galowym pokazie mody międzynarodowej w czasie wystawy światowej w Montreal.

NA ZDJĘCIU: wieczorowa kreacja, składająca się z sukni i płaszczyka z jedwabnej tkaniny w barwne pasy. Suknienka oryginalnie cięta ze skosu, płaszcz w pasy poprzeczne. Model nazywa się „Aszchabad".

CAF — APN

Okruchy

REKORD

Sąd w Łodzi rozpatrywał niedawno sprawę rozwodową małżeńską, które w sobotę wzięło ślub, a w najbliższy możliwy dzień — w poniedziałek, wreszcie pobiło o rozwód. Ściślej mówiąc o rozwód wystąpiła żona. Wyd starczy bowiem przyjęcie weselne, by zniechęcić ją do dalszego wspólnego życia. Nowo poślubiony małżonek pod wpływem alkoholu pobił ją tak, że pogotowie zawiozło pannę młodą do szpitala.

Rozwód został orzeczony.

(wg „Głosu Robotniczego")

ECHA SYLWESTRA

Bufet na sylwestrowej zabawie we wsi S., w powiecie grajewskim, sprzedał w ciągu balowej nocy 105 „ćwiartek" wódki, 12 ciężkich 1 kg kiełbasy, ilości sprzedanego chleba nie podano. Sądząc po wędlinie, sprzedano chyba ok. pół kilograma pieczywa.

(wg „Słowa Ludu")

SWÓJ NA SWEGO

Nie lada pecha miał Jerzy Brzuś, złodziej z Oliwy. Wreszcie, przeciągnąwszy się przez wietrznik do zamkniętej kawiarni w Oliwie, gdy zdobył kilka butelek wina, na które wielu miał ochotę. Aby zracjonalizować pracę, wypił butelki na śniegu. Gdy wyszedł, by zabrać łup do domu, okazało się, że butelkami zdążył się już upić nie przyzwoicie przechodzień. Następnym przechodniem był milicjant. Jerzy Brzuś odpowiedzą za włamanie, z którego mu nic nie przyszło.

(wg „Głosu Wybrzeża")

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) największy spośród żyjących dzisiaj ptaków, 6) przyrząd do tłoczenia cieczy i gazów, 11) dramat muzyczny, 12) tytuł filmu polskiego, 13) puls, 14) środowisko, otoczenie, 15) coś pośredniego między rośliną a zwierzęciem, 17) napadowe bóle brzucha, 18) świt, początek, 21) obchodzi imieniny 6 listopada, 23) raptowna zmiana kierunku, 25) III. 26) solenizant z 18 lipca, 27) ogół żon u mahometan, 28) urządzenie zabezpieczające, nawet w ataku wielkiej zwierzyni, przed wyskoczeniem ze spodni, 31) część składowa broni palnej, 34) gaz szlachetny używany do wypełniania rur jarzeniowych, 35) pracuje w muzeum, 40) mnich albo odmiana gołębia, 44) nowela B. Prusa, 45) pole działania, 46) tkanina artystyczna, 47) przymiotnik siedzenie, 48) pod przestraszoną duszą, 49) bitwa, 50) sfilmowana powieść M. Gorkiego, 51) wyciągana gardyna.

PIONOWO: 1) marka telewizorów polskich, 2) pies myśliwski używany do polowań na ptactwo, 3) np. Louis Armstrong, 4) miasto w Szwecji, 5) centrum albo sposób, 6) ptasia pociecha, 7) pod nosem golowąsa, 8) wieś na Podhalu znana z Muzeum Lenina, 9) utwór Chateaubrianda, 10) niespodziane uderzenie, 16) upiór, widziadło, 18) bije damę, 20) rwa kulszowa, 22) przejrzysta tkanina bawełniana lub wełniana, 24) ptak drapieżny z rodziny sokołów, 25) spec od budowy pieców, 30) zra z łosami, 32) zwycięzca w konkursie, 33) dzieło, 35) tłum, 36) lurra!, 37) reprezentacyjny zespół sportowców, 38) zasłużony polski trener bokserski, 39) uzbrojona jednostka pływająca, 41) miasto w Włoszech, w którym studiował M. Kopernik, 42) rzymski naos, 43) rodzaj rewolweru.

BALLES

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z podpiskiem na kopercie: „Krzyżówka z nru 107".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 32

POZIOMO: przyroda, wrażenie, liście, kwiecień, szklanka, team, stoa, kobiet, etan, Tczew, wina, atek, bojar, żart, Mann, Saragat, koda, mirt, krawędź, sieć, koks, Anapa, dara, Boch, „Astra", Rega, Donald, cyga, weba, żurawina, Sikorski, półtówka, wilkołak, atrakcja.

PIONOWO: krawcowa, dyletant, Goliat, wąsik, świstak, baka, redakcja, siekiera, reżon, ksiesten, birbant, Etna, tort, ugroda, sadź, baré, moda, ret, kopa, Mira, Rasputin, wariata, saga, Konarska, kolekcja, ołnatka, bobo, rynka, detur, ciało, wiki, swat.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NRU 31

POZIOMO: bas, ślam, Chełlów, omyk, twór, plac, cnota, Zub, Zelwa, zol, jadro, Bra, wstęp, bez, sadło, tok, rydwan, meta, skon, kastet, bakwar, rów. PIONOWO: yak, brik, Salt, smyer, mówca, dna, wiez, olbrzym, rorstęp, śledź, „Foton", ząb, era, wlelek, sztab, Oskar, dek, ton, ksan, staw, zwój.

NAGRODY

Za trafne rozwiązanie krzyżówki z nru 33 drogą losowania nagrody otrzymują: Grażyna Siemion z Suchowoli, Genowefa Krauze z Białegostoku, Władysław Łaziuk z Hajnówki, Michał Olędzki z Siemiatycz, Janina Judzicki z Białegostoku, Edmund Puchalski z Sokółki, Stefania Burdacka z Rozedranki, Zygmunt Sagun z Olecka, Krystyna Sosnowska z Białegostoku i Janina Siebenhaar z Łomży.

Za prawidłowe rozwiązania krzyżówki z nru 32 nagrody wylosowali: Irena Aniśko z Pawieleki, Oleg Grzeń z Białegostoku, Stanisław Dąbrowski z Sokółki, Anna Żukowska z Gołdapi oraz Zuzanna Bedzatki z Sejn.

Nagrody wysyłamy poczta.

10

A. DNIEPROW

RÓWNANIA MAXWELLA

(Opowiadanie fantastyczno-naukowe)

Czyż muszę mówić, że po tym wypadku straciłem do reszty spokój? Po pierwsze, nie mogłem ani przez chwilę zapomnieć przerażającego krzyku, który, zdawało się, wstrząsnął grubymi murami ośrodka obliczeniowego Towarzystwa Kraftstudta. Po wtóre, wciąż jeszcze znajdywałem się pod wrażeniem tego, że to jeden człowiek w ciągu jednej doby rozwiązał tak trudne zadanie matematyczne. A po trzecie, jak w gorączce oczekiwałem na rozwiązanie mojego drugiego zadania. Jeśli ono zostanie rozwiązane, to wówczas...

W dwa dni później rękami drżącymi z podniecenia odbierałem kopertę, przyniesioną przez gonica Towarzystwa Kraftstudta. Z jej objętości mogłem wnosić że znajduje się tam jednak rozwiązanie tego niezwykle skomplikowanego zadania matematycznego. Z pewnym niepokojem spoglądałem na chudziutką istotkę stojącą przede mną. Nagle olśniła mnie myśl.

— Proszę wejść, już przynoszę pieniądze.

— Nie, nie trzeba — dziewczynka poruszyła się jakby strwożona — zaczekam tutaj...

— Ależ, proszę wejść, po co ma pani marznąć — rzekłem i prawie siłą wciągnąłem ją do pokoju. — Muszę przejrzeć pracę i zobaczyć, czy warta jest, by za nią płacić.

Dziewczynka przywarła plecami do drzwi i spoglądała na mnie otwartymi szeroko oczami...

— To zabronione... — wyszeptała.

— Co zabronione?

— Wchodzić do domu klientów... Dostałam taką instrukcję, proszę pana.

11

— Niech pani machnie ręką na tę instrukcję. Ja tu jestem gospodarzem i nikt się nie dowie, że wstępowała pani do mnie.

— O, proszę pana... Oni o wszystkim się dowiedzą, a wtedy...

— Co wtedy? — zapytałem, podchodząc do niej.

— O, to straszne...

Nagle pochyliła głowę i rozpłakała się.

Położyłem rękę na jej ramieniu, w tym momencie wzdrygnęła się gwałtownie i wyskoczyła za drzwi.

— Proszę natychmiast o siedemset marek, muszę już iść — wyrzekła głosem drżącym, ale pełnym stanowczości.

Podałem jej pieniądze, wyrwała mi je z rąk i umknęła.

Gdy otworzyłem kopertę omal nie krzyknąłem ze zdumienia. Przez dłuższą chwilę patrzyłem na stosik fotokopii nie wierząc własnym oczom. Najbardziej zdumiało mnie to, że wyliczenia były pisane innym charakterem pisma.

Drugi genialny matematyk! Ten wszakże był jeszcze bardziej genialny niż pierwszy, gdyż na pięćdziesięciu trzech arkuszach papieru rozwiązał równania po stokroć trudniejsze niż poprzednie. Przebiegając wzrokiem kartki, wypełnione energicznym, zamaszystym pismem, wpatrując się w całki, sumy, wariacje i inne wzory z najtrudniejszych dziedzin nauk matematycznych, pomyślałem sobie w pewnym momencie, że znalazłem się oto w jakimś nieznanym mi dziwnym świecie matematyki, w którym wszelkie trudności utraciły znaczenie. Jakby po prostu nigdy nie istniały.

Wydawać się mogło, że matematyk, który rozwiązał moje drugie zadanie, nie miał żadnych wątpliwości, tak samo jak my, gdy dodajemy lub odejmujemy w słupku dwucyfrowe liczby.

Kilkakrotnie przerywałem czytanie rękopisu, by zajrzeć do podręczników matematyki. Zdumiewała mnie sprawność, z jaką nieznany mi matematyk posługiwał się najbardziej skomplikowanymi twierdzeniami i tematami. Logika jego była wprost niewiarygodna, głębia myśli nieogarniona, a metoda rozwiązania nie nasuwała żadnych zastrzeżeń. Gdyby najgenialniejsi matematycy wszystkich czasów i narodów, tacy jak: Newton, Leibniz, Gauss, Euler, Łobaczewski, Weierstrass, Hilbert i wielu innych, mogli widzieć jak rozwiązano to zadanie, byliby bez wątpienia nie mniej od mnie zdumieni.

Po przestudiowaniu rękopisu, całkiem oszołomiony i z zachwianym poczuciem rzeczywistości, pogrążyłem się w myślach.

„Skąd Kraftstudt wziął takich matematyków?" — Teraz byłem już pewien, że miał ich nie dwóch i nie trzech, lecz z pewnością całą grupę. Nie mógł przecież zakładać poważnego ośrodka obliczeniowego, zatrudniając tylko dwie czy trzy osoby. Jak mu się to udało? Dlaczego firma mieści się w tym samym gmachu, co dom wariatów? Kto i dlaczego krzyczał tak nieludzko tam za ścianą?

„Kraftstudt, Kraftstudt..." — nazwisko to gdzieś i kiedyś usłyszane chodziło mi po głowie, dręczyło mnie. Ale gdzie i kiedy? Ktoś się ukrywa za tym nazwiskiem! Chodziłem po gabinecie, ściskałem głowę rękami, usiłowałem przypomnieć sobie, co wiedziałem o Kraftstudcie.

Potem znów zasiadłem do genialnego manuskryptu, rozkoszując się jego treścią, studiując wszystko oddzielnie i po kolei, zagłębiając się w tok dowodzenia poszczególnych twierdzeń i wyprowadzenia wzorów. Nagle zerwałem się na równe nogi. Teraz bowiem przypomniał mi się przeraźliwy, nieludzki krzyk równocześnie z nazwiskiem Kraftstudta.

Skojarzenie to nie było przypadkowe. Inaczej zresztą być nie mogło. Tak właśnie — nieludzki krzyk kogoś katowanego i Kraftstudt! Oba te elementy tworzyły nierozłączną całość. W czasie drugiej wojny światowej niejaki Kraftstudt był oficerem śledczym w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Grazu. Po wojnie stanął przed sądem. Za katowanie i mordowanie ludzi został skazany na dożywotnie więzienie. Od tamtej chwili wszelki słuch o nim zaginął.

Przypomniałem sobie opublikowane we wszystkich gazetach zdjęcie tego człowieka w mundurze obersturmführera SS, w pince-nez, o oczach szeroko otwartych, nawet jakby zdziwionych i otyłej twarzy. Trudno było uwierzyć, że człowiek o takiej fizjonomii mógł być oprawcą w hitlerowskich katowniach. Jednakże, równocześnie ze zdjęciem, podawano szczegółowe zeznania świadków i wyniki śledztwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

12

Ekie Przedsiębiorstwo Budowlane w Ełku, przy ul. Suwalskiej 10, pokój nr 5 PRZYJMUJE ZAPISY do Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej w zawodach murarz-tynkarz.

Kandydaci winni posiadać ukończone 16 lat i przedłożyć: podanie, życiorys, świadectwo ukończenia 7 klas, uczęszczanym w roku 56/57 zaświadczenie z 8 klasy.

Nauka trwa 2 lata i obejmuje teorię i praktykę zawodu. W I roku uczeń otrzymuje 260—420 zł, w drugim 380—500 zł. Po ukończonej nauce absolwentowi zapewnia się pracę w przedsiębiorstwie. Dokumenty będą przyjmowane do dnia 15 V. 1967 r. k 931-00

Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących przy Wrocławskim Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Budownictwa Komunalnego we Wrocławiu, ul. Krucza nr 49 PRZYJMUJE ZAPISY na rok szkolny 1967/68 do klas I-szych w następujących specjalnościach:

MURARZ - TYNKARZ, BLACHARZ - DEKARZ, CIEŚLA BUDOWLANY, MONTER INSTALACJI SANITARNYCH, BUDOWA DRÓG I ULIC.

Nauka w zawodzie trwa 2 lata (monter inst. san. 3 lata). Wynagrodzenie za praktykę wynosi w pierwszym roku dla monterów 150 zł, miesięcz. dla pozostałych zawodów do 420 zł miesięcz. W drugim roku dla monterów 320 zł, a dla pozostałych do 500 zł miesięcz. + premia uznaniowa. Wymagany wiek 15 lat.

Kandydaci prześlą pod adresem szkoły następujące dokumenty: 1. podanie i życiorys, 2. świadectwo ukończenia 8 klasy lub 7 w roku 1965/66, 3. wyciąg aktu urodzenia, 4. 2 zdjęcia, 5. świadectwo zdrowia.

Dla zamiejscowych internat z pełnym wyżywieniem odpłatnia w wysokości około 464 zł miesięcz. Absolwentom zapewnia się zatrudnienie na terenie miasta, zamieszkanie w hotelu robotniczym. Zdolni uczniowie po ukończeniu naszej szkoły mogą otrzymać skierowanie do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących. k 957-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Budowlanych w Białymstoku zawiadamia, że dokonano podziału funduszu zakładowego za rok 1966 i lista nagród pracowniczych znajduje się na tablicy ogłoszeń w biurze dyrekcji przedsiębiorstwa. **Wszelkie reklamacje** należy zgłaszać w terminie **do dnia 31 maja 1967 r.** Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane. k 946-1

Fabryka Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku powiadamia, że wszelkie reklamacje związane z wypłatą funduszu zakładowego za 1966 rok należy wnosić do Rady Zakładowej FPiU w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 15 maja** 1967 roku.

Po upływie powyższego terminu, **żadne reklamacje nie będą uwzględniane.** k 947-1

Miejski Zarząd Dróg i Mostów w Białymstoku podaje do publicznej wiadomości, że w miesiącu maju b. roku spryskiwane będą pasy drogowe w granicach administracyjnych miasta Białegostoku **środkami chemicznymi, chwastobójczymi.**

Z uwagi na powyższe przestrzega się przed wypasaniem bydła i trzody na tych pasach oraz karmienia zwierząt trawą zrywaną z tych pasów, gdyż **grozi to zatruciem.** k 936-1

Białostockie Miejskie Zakłady Skórzano-Galanteryjne Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. Orzeszkowej 17 **ogłaszają przetarg ograniczony** na sprzedaż samochodu marki „Pick-Up". Cena wywoławcza 24.600 zł, nr rej. AM 77-31. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, posiadające ważne zaświadczenie z Wydziału Komunikacji WRN. Przetarg odbędzie się w dniu 22. V. 1967 r. o godz. 10 w dyrekcji przy ul. Orzeszkowej 17. **Wadium** w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu na konto NBP I O/M w Białymstoku nr 102-6-316 lub w kasie dyrekcji. Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8—15. k 940-1

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Mężerinie, p-ta Rutki-Kossaki, pow. zambrowski ogłasza **przetarg** na budowę punktów skupu mleka, typ B-5 w miejscowości Gać Kossaki Nadbielne z materiałów inwestora. **Oferty** prosimy składać pod adresem inwestora **do dnia 20. V. 1967 r.** Kobiałyne otwarcie ofert nastąpi w biurze OSM w dniu 22. V. 1967 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, które posiadają uprawnienia budowlane.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 939-1

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Ełku ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie budynku gospodarczego 7-segmentowego z pomieszczeniami na garaże w filii POM w Pisanicy. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Ślepe kosztorysy do wglądu znajdują się w kancelarii POM w Ełku przy ul. Kilińskiego nr 6. Pisemne oferty w zalakowanych kopertach należy składać w kancelarii POM w Ełku w terminie **do dnia 16 maja 1967 r.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 maja 1967 r. o godz. 10 u dyrektora POM w Ełku.

POM w Ełku zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 960-0

Dyrekcja Państwowego Technikum Rolniczego w Czarnowie, pow. siemiatycki ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie remontu kapitalnego chlewni przystołówkowej. Oferty należy składać w biurze Państwowego Technikum Rolniczego w zalakowanych kopertach **do dnia 16** maja 1967 r. Otwarcie kopert nastąpi w dniu 17 maja 1967 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 948-1

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Białymstoku odstąpi:

a) jednostce gospodarki uspołecznionej, przeceniony ciągnik gąsienicowy marki „Mazur" D-50, zużyty w 50 proc. Ciągnik oglądać można w Ośrodku Remontowo-Budowlanym LP w Białowieży Grudki.

b) osobom prawnym lub fizycznym zatrudnionym w jednostkach gospodarki uspołecznionej, przeceniony motocykl dostawczy marki „Junak" B-20 zużyty w 40 proc. Motocykl można oglądać w Nadleśnictwie Szczebra k/Augustowa.

Zgłoszenia kupna adresować należy do Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku, ul. Lipowa 51, pokój nr 8, tel. 204-71, wew. 56 w terminie do dnia 15 maja br. k 950-1

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni z dniem 1 czerwca 1967 r. **Państwowy Dom Opieki w Nowej Wsi Ełckiej.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. Mieszkania nie zapewniamy. k 958-0

Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku pilnie zatrudni pracowników na stanowiska **ST. INSPEKTORÓW** posiadających wykształcenie wyższe lub średnie rolnicze, wyższe ekonomiczne i średnie zawodowe w branży masarniczej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w kadrach, ul. Sienkiewicza 55 a. k 938-1

B. Z. Graf. M-1

XX JUBILEUSZOWY WYŚCIG POKOJU

TRANSMISJA TELEWIZYJNA OD 10 DO 25 MAJA

JUŻ DZIŚ MOŻESZ ZAKUPIĆ NOWOCZESNY

TELEWIZOR

PRODUKCJI KRAJOWEJ

DOGODNE RATY!

1957—1967

k 1244-0

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Góranach, powiat sokólski ogłasza **przetarg** na wykonanie robót budowlanych przy budowie budynku administracyjnego Gromadzkiej Rady Narodowej w Góranach. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa do wglądu w biurze GRN w Góranach. **Oferty** prosimy składać **do dnia 11 maja 1967 r.** Przetarg odbędzie się w dniu 12 maja 1967 roku o godzinie 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 949-1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Białymstoku, ul. Plutonowa nr 1 zatrudni n/w pracowników o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych: **TECHNIKA ELEKTRYKA** na stanowisko majstra robót elektrycznych, **10 MONTERÓW INSTALACJI SANITARNYCH** i centralnego ogrzewania, **2 ŚLUSARZY, 4 STOLARZY** oraz każdą ilość **MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, ZBROJARZY, MONTARZYSTÓW RUSZTOWAŃ RUROWYCH i ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.**

Wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie z dnia 15. III. 1958 r. W sprawie omówienia warunków pracy i płacy należy zgłaszać się w siedzibie przedsiębiorstwa. k 952-00

15 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do robót budowlanych na terenie miasta zatrudni pilnie **Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Augustowie.** Dla zamiejscowych odpłatność za dojazdy do uzgodnienia k 961-0

MGR EKONOMII na stanowisko głównego ekonomisty, oficera ewentualnie podoficera straży p.poż. na stanowisko **INSPEKTORA** p.poż. i ZOS, 15 inżynierów lub techników rolników na stanowisko **INSPEKTORÓW AGROTECHNICZNYCH,** inżyniera lub technika na stanowisko **KIEROWNIKA** Komórki Postępu Technicznego i Informacji Techniczno-Ekonomicznej, **2 ST. KSIĘGOWYCH KOSZTOWCÓW i 3 KSIĘGOWYCH MATERIAŁOWYCH** z wykształceniem minimum średnim i odpowiednią praktyką zatrudnią pilnie **Białostockie Zakłady Roszarnicze w Białymstoku,** ul. Wysoki Stoczek 2.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 956-0

ST. TECHNOLOGA branży metalowej z wykształceniem średnim technicznym i minimum 6-letnią praktyką w zawodzie, **ORGANIZATORA PRACY** nakładczej z wykształceniem średnim technicznym lub ekonomicznym i minimum 4-letnią praktyką, **SPAWACZA** spawania gazowego z uprawnieniami w zawodzie i kilkuletnią praktyką zatrudni pilnie **Spółdzielnia Inwalidów im. L. Waryńskiego w Białymstoku,** ul. Chmielna 21. Pożądani są inwalidzi z orzeczeniem KIZ. k 955-1

KIEROWNIKA EKONOMICZNEGO zatrudni **Zakład Wytwórczy Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Białymstoku,** ul. Czysta 11.

Wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze i 3 lata praktyki w zawodzie lub średnie wykształcenie ekonomiczne i siedem lat praktyki w zawodzie. k 954-1

MAGAZYNIERA zatrudni pilnie **Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe „ELDOM"** w Białymstoku, ul. Kolejowa 4 a. Wymagane wykształcenie — Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Warunki pracy i płacy do omówienia w kadrach przedsiębiorstwa. k 953-1

5 MONTERÓW - ELEKTRYKÓW zatrudni pilnie **Państwowy Ośrodek Maszynowy w Augustowie,** Os. Gen. Bema 32. Zgłoszenia przyjmuje biuro POM. k 945-1

MISTRZA PRODUKCJI konfekcji ciężkiej, wymagane wykształcenie średnie oraz **BRAKARZA** międzyoperacyjnego konfekcji ciężkiej z kwalifikacją mistrza, zatrudni **Spółdzielnia Pracy Odzieżowo-Włókiennicza im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.**

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego. Zgłaszać się w w/w spółdzielni, Suwałki, ul. Armii Czerwonej (byłe koszary). k 944-1

Chłodnia Składowa w Białymstoku, Szosa Wschodnia 113 **rozpoczyna z dniem 2 maja br. rejestrację kandydatów** do pracy sezonowej przy mrożonkach owocowych. Kandydaci winni mieć: podanie, ważną książeczkę zdrowia oraz dowód osobisty. Ponadto zatrudnimy na stałe dezynfektora oraz stolarza.

Warunki pracy i płacy według Układu Zbiorowego. Zgłoszenia tylko osobiste. Na listy nie odpowiadamy. k 971-00

INŻYNIERA lub technika elektryka z uprawnieniami na stanowisko inspektora nadzoru w Inspektoracie Budownictwa Rolniczego **w Łomży lub Grajewie zatrudni Dyrekcja Budownictwa Rolniczego w Białymstoku,** ul. Dąbrowskiego 1.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze dyrekcji. k 937-1

Dyrekcja Białostockiego Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa w Białymstoku zatrudni w warsztatach tut. przedsiębiorstwa od zaraz **8 MONTERÓW** samochodowych i **SPAWACZA** o specjalności spawania gazowego i elektrycznego.

Szczegółowych informacji o warunkach zatrudnienia udziela Dział Szkolenia i Kadr BPTB Białystok — Pietrasze lub telefonicznie 55-51, 55-52, wew. 26. k 1161-00

Na niedzielnym kiermaszu spróbuj szczęścia w loterii książkowej

W nowej serii, czynnej od 1 maja br., do wygrania poza książkami:

samochody „Zastava", motocykle WSK-125, telewizory 17, 19 i 23-calowe, lodówki oraz inne cenne przedmioty.

k 935-1

Zakłady pracy i instytucje

zainteresowane w nabyciu na rok 1968

odzieży roboczej i ochronnej

proszone są o złożenie zamówienia w terminie do 25 maja 1967 r. pod adresem: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Białymstoku.

Należy podać: termin dostawy, asortyment, ilość, wzory i rodzaj tkaniny.

Nadmienia się, że zamówienia złożone po w/w terminie lub doraźnie nie będą wiążące ze względu na zagospodarowywanie mocy produkcyjnej przemysłu odzieżowego. k 1202-0

Uwaga rolnicy - plantatorzy!

Konopie na włókno uprawiajcie zgodnie z zawartą umową kontraktacyjną.

Nie zwiększajcie powierzchni upraw konopi, ponieważ punkty skupu gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" począwszy od 2 listopada 1967 r. przyjmować będą wyłącznie włókno konopne kontraktowane w ilości podanej w indywidualnej umowie kontraktacyjnej.

Białostockie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Białymstoku.

k 921-00

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku podaje do wiadomości, że od dnia 15 maja 67 r.

dokonuje skupu

młodego bydła rzeźnego zakontraktowanego na m-c czerwiec 1967 r. na warunkach skupu obowiązujących w m-cu czerwcu br. k 963-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Pilnie potrzebna gosposia umiejąca gotować. Warunki dobre. Wesoła 7 m. 21, godz. 14—17. g 1120-1

Potrzebna pomoc domowa dochodząca lub na stałe. Białystok, ul. Kamienna nr 9 m. 2. g 1157-1

Dom jednorodzinny z placem — sprzedam. Białystok, Robotnicza 14. g 1164-1

„Moskwicz" 407 — sprzedam. Białystok, Kawaleryjska 7. g 1123-1

Dom drewniany do rozbiórki — sprzedam. Białystok, Starobojarska 8, od godz. 16.00. g 1141-1

Gospodarstwo 10 ha w Niewodnicy — sprzedam. Wiadomość: Blandyna Kuźnicka. g 1145-1

Dom 1-piętrowy, samochody „Moskwicz" 407 i „Warszawa" — sprzedam. Mońki, Mickiewicza 18. g 1136-1

Gazeta od kuchni

Wskazówki dla początkującego dziennikarza

Wszelkie wiadomości najlepiej podawać od razu ze sprostowaniem. W notatkach krytycznych nazwiska zastępować należy inicjałami, najlepiej zupełnie innymi, a nawet z innego alfabetu. Wszystkich, którzy mogą poczuć się dotknięci, należy z góry przeprosić.

Jeśli np. dyrektor X. zachował się jak łobuz, należy przy opisie jego świństw w artykule kanwę wydarzenia przenieść w inne środowisko, środowisko do innego powiatu, powiat do innego kraju, kraj na inną planetę, planetę do innego systemu słonecznego.

A najlepiej samemu po wydrukowaniu artykułu przenieść się do innego miasta i zmienić nazwisko.

PRZYKŁAD ŹLE ZREDAGOWANEJ NOTATKI PRASOWEJ

„W ostatnim czasie dały się tu i ówdzie odczuć przejściowo nieznaczne braki w zaopatrzeniu ludności pracującej w pewne nieliczne rodzaje pasty do butów".

PRZYKŁAD DOBRZE ZREDAGOWANEJ NOTATKI

„W ostatnim czasie dały się tu i ówdzie odczuć przejściowo bardzo nieznaczne braki w zaopatrzeniu ludności pracującej w niektóre, nieliczne rodzaje pasty do pewnych nielicznych butów".

(Szpilki)

Dziennikarskie „myśli nieuczesane"

Wieńczymy czoła jedynie tym, którzy je mają.

*

Gdy racje są kruche, usiłuje się stanowisko.

*

Po słowach poznacie, co chciell przemilczeć.

*

Nie dziw się, że kto nie pachnie, lubi, by mu kadzono.

*

Sumienie miał czyste. Nieużywane.

*

Najlepiej podstawiają nogę karły, to ich strefa.

*

Deformują nas formuły.

*

Czasami łatwiej przyznać nagrodę, niż rację.

*

Nie zgadzam się z matematyką. Uważam, że suma zer daje groźną liczbę.

*

Prawda zawsze wychodzi na wierzch. Dlatego musi zaraz dawać nura.

*

„Mylcie uszy!". A nuż wybije godzina.

*

Spełniają się już nasze najśmielsze marzenia, czas już na nieśmiałe.

*

Nie prowokujcie kretyna, by napisał arcydzieło, bo a nuż mu się uda.

*

Nie zapominajcie nigdy o tym, że zady myślą, że są frontami.

*

„Jestem poetą jutra" — powiedział. „Pomówimy o tym pojutrze" — odrzekłem.

*

Ci, co mają szersze horyzonty, mają zazwyczaj gorsze perspektywy.

ST. J. LEC

Dziennikarze o kulturze

W kołach dziennikarskich mówi się, że przed sześciu laty w białostockiej kulturze panował styl romanowski, zaś od niedawna nasza kultura się kaja. Inni zaś mówią, w związku z burzliwym rozwojem klubów, że białostocka kultura jest ujmowana w kluby.

Wartość pewnego artykułu

Honorarium chce on?
Chęć to dosyć dziwna:
Wszak za takie dzieło
Należy się grzywna!

Pracuje w czoła pocie...

O jednym z publicystów, nad poprawianiem i przeróbką artykułów którego męczy się co dzień przez parę godzin sekretarz redakcji i zastępca redaktora naczelnego, mówi się: „Publicysta z niego tęgi. Pracuje w pocie czoła. Cudzego."

Z notatnika sekretarza redakcji

Dobra informacja powinna odpowiadać na 5 pytań: co, jak, gdzie, kiedy, dlaczego? Odpowiedź na ostatnie pytanie można pominąć w informacji o ślubie.

(„Prasa Polska")

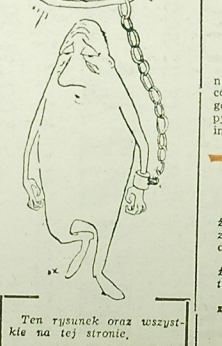

Ten rysunek oraz wszystkie na tej stronie.

S. KOBYLIŃSKI

Klubowe powitania

Pewien znany publicysta, witając się rano w Klubie „Siedmiu" z niektórymi stałymi bywalcami, do kilku powiedział „dzień dobry", zaś jednemu rzekł dobitnie „dobry wieczór". Gdy go później spytano, dlaczego powitał znajomego w dzień pozdrowieniem „dobry wieczór", odpowiedział:

— Bo gdy spojrzę na tego takiego syna, to mi się ciemno w oczach robi!

— Nie widział pan gdzie jakiegoś kwiatka? —

W SPRAWIE „KOBYŁ"

Jeden z działów redakcji celuje w pisaniu długachnych, śmiertelnie nudnych artykułów, nazywanych w żargonie dziennikarskim „kobyłami". Podobno sekretarz redakcji co rano wita kierownika tego działu słowami przysłowia: „Pańskie oko kobyłę tuczy..."

— Gdy się strzeli za dużego byka...

Dyskusja w sekretariacie

Do gabinetu sekretarza redakcji wszedł jeden z bardzo chudych redaktorów. Sekretarz redakcji, znany ze swej kurpulentnej postaci, ważący dobrze ponad sto kilo, przyjrzał mu się krytycznie i wycedził:

— Wygląd waszej osoby mógłby sugerować, że głodujecie...

— A gdy na was się spojrzy — odrzekł chudzielec — nabiera się przekonania, że to wy jesteście tego przyczyną...

Słowniczek wyrazów wieloznacznych

Każdy zawód ma swój żargon. Nasz także. Z okazji naszego święta postanowiliśmy zapoznać z nim Czytelników.

BOMBA — przeciwieństwo chały.

BYK w czapce — owoc pracy chochlika (patrz „Chochlik").

CHAŁA — bywa „świeża", „jeszcze ciepła", „z zakalcem", „czerstwa" lub „zdobna". W tym ostatnim wypadku niekiedy z rodzynkami. Prawdziwy cycuś!

CHOCHLIK — postać fikcyjna, wymyślona przez dziennikarzy, drukarzy i korektorów, aby było na kogo zwalić byki. Te w czapkach też.

D/D — ulubiony skrót Naczelnego. Może oznaczać „do druku" lub to, co pomyśleliście w pierwszej chwili.

D/K — skrót patrz Kosz.

DYRDYMAŁKA — nazywana także szpuntem lub michałkiem, służy jak sama nazwa wskazuje, do zapychania dziury w trakcie łamania kolumny (patrz: Łamanie).

FIKCJA — licentia poetica (patrz Kaczka).

HONORARIUM — patrz: Fikcja.

KACZKA dziennikarska — wiadomość, którą należy traktować z przymrużeniem oka. Np. „Naczelny upolował dzika".

KAPLICZKA — kropla miodu po beczce goryczy. Wieńczy chałę.

KLISZA — w naszym języku to nie negatyw. To pozytyw! Zwracamy na to uwagę tych, którzy szukają u nas tylko negatywów.

KOBYŁA — coś, co ma nieraz ręce i nogi, główkę, szczyptę wiedzy, a obowiązkowo — dużo wody (patrz Woda).

KOLUMNA — każdy dziennikarz chce na tym stanąć jak najładniej.

KOSZ — obok nożyczek, ołówka i kleju najważniejszy rekwizyt redakcyjny.

ŁAMANIE kolumny — to nie to samo co zrzucenie z piedestału.

NOGA — organ niezbędny w pracy twórczej. Zdaniem Naczelnego co drugi artykuł jest pisany lewą nogą, a co trzeci — skopany.

SIATKA — to nie kosz na zakupy lecz klisza (patrz Klisza).

ŚREDNIAK — jeszcze nie kobyła, a już nie szpunt.

SZCZOTKA — wbrew pozorom nie służy do zamiatania drukarni, lecz do czytania podczas rewizji.

REWIZJA — u nas robią ją korektorzy.

RODZYNEK — trafia się tak rzadko, że właściwie nie ma o czym pisać.

WODA — aqua wcale nie destilata. Zwłaszcza w kobyle (patrz Kobyła).

Złe maniery w telewizji

Oto z kultury się kpi znów
I nie przeprasza ni razu
Za zniekształcenia NAPISÓW

O zniekształceniach OBRAZU.

Marnotrawstwo

Tę praktykę doń zaliczę:
Choć brakuje nam papieru —

Tworzy się bez ograniczeń
Papierowych bohaterów.

Nagrobek kiepskiego dziennikarza

Płodził przez lata całe
Nudną i drętwą „chałę".
Redakcje dość go miały.
Zginął na polu „chały..."

— Napisaliście, że jestem świnią, ale z jakich napisaliście to pozycji?!!! —

Najkrótsze sprawozdanie prasowe

Porządek dzienny zawierał
Dwie części, które
wymienię:
Nic nie mówiący referat,
Po nim — wymowne
milczenie.

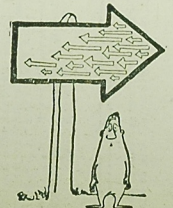

— Nie, strzelać nie umiem. Ja będę panu pokazywał cel. Rys. S. Kobyliński

ŻYWOCIK DZIENNIKARSKI

ŹLE ODGADŁA...

Pewna dziennikarka pojechała na wieś w celu przeprowadzenia wywiadu prasowego z rolnikiem. Po przybyciu na miejsce wdała się w rozmowę z napotkanym gospodarzem.

— Podajcie mi swoje nazwisko — powiada do niego — bo chciałam przeprowadzić wywiad prasowy.

— Kiedy ja się wstydzę, prosę panienki — powiada gospodarz — bo mam takie nieładne nazwisko...

— To powiedzcie tak ogólnie, a ja zgadnę — zaproponowała dziennikarka.

— Ja prose panienki, nazywam się, tfu, wstyd powiedzieć, jak to, co codziennie biere pare razy do ręki...

Dziennikarka pomyślała chwilę, zaczerwieniła się i napisała coś w notesie. Gospodarz zajrzał do jej notesu i sprostował z oburzeniem:

— Co tys panienka wypisujom?! Ja sie wcale tak nie nazywam! Moje nazwisko jest Kieliszek!

CIEKAWY ZAWÓD

Pewien korespondent „Gazety" przesyłał swoje korespondencje podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem, stale dodając przed nim skrót „insz". Pracownicy działu korespondentów, oddając do druku jego pierwszą notatkę, przerobili ów skrót na „inż.", uważając, że jest to skrót słowa „inżynier". Na drugi dzień do działu wpadł rano zadyszany korespondent i zażądał, by w następnych korespondencjach podawano skrót „insz."

— Nie jestem inżynierem — oświadczył — Skrót „insz." pochodzi od nazwy mojego zawodu. Jestem instalatorl

Wyjaśnienie w sprawie błędów w „Gazecie"

W kręgach dziennikarskich mówi się, że począwszy od dnia dzisiejszego ma ukazywać się w „Gazecie" komunikat następującej treści:

„Jeżeli znajdziecie dziś jakikolwiek błąd, wiedzcie, że zrobiliśmy go umyślnie. Nasza gazeta stara się bowiem dać każdemu Czytelnikowi coś, co go interesuje. A nie brak przecież ludzi, którzy w naszej gazecie szukają tylko i wyłącznie błędów. Chcielibyśmy więc, by i oni znaleźli na naszych łamach coś dla siebie".

REDAKCYJNE POGADUSZKI

— Chyba zauważyliście, że w każdym numerze „Gazety" dajemy coś całkowicie nowego?

— Oczywiście, że zauważyłem, towarzyszu redaktorze!

— A można wiedzieć, co zauważyliście? —

— Co dzień nowa data...

*

— Wy strasznie dużo palicie — mówi redaktor naczelny do jednego z młodych literatów — odpalacie papierosa od papierosa. Czy nie moglibyście się ograniczyć lub przestać palić?

— Niestety, nie mogę. Dopiero, gdy palę jeden papieros po drugim, przychodzą mi do głowy wspaniałe pomysły...

— Jeżeli tak, to na waszym miejscu palilbym papierosy w znacznie lepszym gatunku...

— Jeden z redakcyjnych donżuanów, siedząc z żoną w Klubie „Siedmiu", mówi do niej:

— Czy zauważyłaś tę filigranową blondynieczkę przy sąsiednim stoliku?

— Tak — odpowiada sucho małżonka.

— Jest wyjątkowo apetyczna — stwierdza on.

— Możliwe — odpowiada mu żona — ale i tak kolacją będziesz dziś jadł w domu!

NAGROBEK złego korektora

TUL EŻY PJOTR KOKOREKTOR, GRZeSZne MIAŁ, PORYDY, BŁĄDZIL, GRZESZYŁ, PIEHULAŁ, AŻSK ONAŁ NA BRÓKU. PRZEPUSĆ MU PANIE JEGO POTYŁKI I BŁENDY. JAK ON PSZEPÓSZCZAŁ TOPYŁKI DO DRUKUIXXbz.